Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 26 Października 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 248 (1890).

W odpowiedzi na ataki z ambony.

Autor niniejszego artykułu jest nauczycielem w pow. oszmiańskim. Obecnie przebywa czasowo na kursie społeczno-rolniczym w Brodach. (Red).

W niedzielę, dn. 5 b. m., wysłuchałem z grupą kolegów transmitowane z bazyliki wileńskiej nabożeństwo i kazanie ks. kanonika St. Jasińskiego. Słuchaliśmy w poważnem skupieniu, łącząc się duchowo z tą rzeszą wiernych, zgromadzonych w danej chwili w świątyni Pańskiej i wznosząc razem z nią nasze myśli ku rzeczom Wyższym.

Niestety—niedługo mogliśmy trwać w tej cichej kontemplacji, w jaką nas podniosłe pienia kościelne i słowa św. Ewangelji wprawiły. Naszą podniosłą chwilę zniweczył dalszy ciąg kazania ks. Jasińskiego, który po wstępnem omówieniu moralnej zgnilizny we współczesnej Rosji i stwierdzeniu szerzenia się tej zgnilizny w Polsce, przeszedł do otwartych ataków na nauczycielstwo zgrupowane w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, przypisując wyraźnie winę za ten stan rzeczy temuż związkowemu nauczycielstwu.

Nauczycielstwo związkowe ma być winne temu, że nie wszyscy w Polsce są dobrymi synami Kościoła, że nie wszyscy praktykującymi katolikami, że wielu w narodzie jest upadłych moralnie, że wiele wolnomyślicieli i t. d., i t. d.

Przyczyna obecnego upadku religji i moralności w Sowietach tkwi nietylko w bezbożnym rządzie i innych władzach państwowych, ale i w bezwyznaniowych szkołach oraz bezbożnem wychowaniu w nich dziatwy. Analogicznie, w myśl rozważań wyżej wymienionego kaznodziei, ma dziać się w Polsce, bo nauczycielstwo związkowe jest niereligijne, bo nie chce uczyć religji w szkole i odbywać z dziećmi praktyk religijnych, bo domaga się szkoły bezwyznaniowej, bo w swoich wydawnictwach nie pisze o Bogu i religji, bo prowadzi walkę (?) z religją i Kościołem zatruwa i deprawuje dusze dziatwy i t. p. — Zaiste, skóra cierpła i pięście się kurczowo zaciskały od słuchania tych oszczerstw, jakiemi ksiądz z ambony w świątyni Pańskiej obrzucał nauczycielstwo związkowe i posłał te oszczerstwa przez radjo na cały świat. I jakich to argumentów użył ks. Jasiński na poparcie swoich zarzutów, stawianych nauczycielstwu? Ano—twierdzi jakoby tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Z. P. N. S. P. w Krakowie wystąpił oficjalnie przeciw nauczaniu religji w szkołach powszechnych i domagał się zniesienia okólnika prof. Bartla o przymusowych praktykach religijnych nauczycielstwa z dziatwą szkolną. Pomijając udowodnioną niejednokrotnie przez Związek słuszność tego ostatniego żądania, ośmielam się zauważyć, że przez oficjalne wystąpienie rozumiemy uchwalenie przez Walny Zjazd odpowiednich wniosków, czy powzięcie rezolucji. Tymczasem takich wniosków, o których powyżej mowa, Zjazd Krakowski Del. Z. P. N. S. P. nie uchwalał. Wnioski podobne zostały tylko zgłoszone przez jednostki, ale Prezydjum Zjazdu nawet nie dopuściło do obrad nad niemi. I za te odosobnione wnioski potępia się w czambuł całą 45 tys. rzeszę związkowego nauczycielstwa, zarzucając mu niedowiarstwo. I gdzież w tem logiczny sens? Że w takiej licznej rzeszy znajdą się jednostki obojętne pod względem religijnym, to jeszcze nie dowód, żeby wszyscy związkowcy byli ludźmi niewierzącymi i domagali się byzwyznaniowej szkoły. Tak wcale nie jest. Ale to jednak nie przeszkadza naszym przewielebnym tak nas krzywdząco publicznie oskarżać, powodując się rzekomo troską o religijno-moralne wychowanie młodzieży, któremu to wychowaniu „tak wielkie niebezpieczeństwo grozi ze strony Związku", że aż Episkopat zmuszony był otwarcie w swojem orędziu wystąpić „z ostrzeżeniem społeczeństwa". Nie będę mówił o owym liście pasterskim, z którym Episkopat tak niefortunnie wyjechał, opierając się na zwyczajnej gazeciarskiej plotce, co dobitnie stwierdził prezes naszej organizacji, sędziwy senator Stanisław Nowak, odbijając stanowczo wszelkie zarzuty Episkopatu w swoim liście otwartym.

Tutaj chodzi mi o inną sprawę. Oto ks. Jasiński w dalszym ciągu swojego „kazania" nawoływał wręcz do walki społeczeństwa z nauczycielstwem związkowem, stwierdzając bierność wielu rodziców w sprawach szkolnych, gdy chodzi o religijne wychowanie dziatwy. Zalecał rodzicom dzieci szkolnych „czuwać bacznie" nad nauczycielstwem, a nawet rozpocząć akcję, aby „skończyć z tą antyreligijną działalnością Związku," który „żeruje — na szkolnictwie". — Holal — ks kanoniku. Przedewszystkiem gdzież ta nasza antyreligijna działalność — nasza bezwyznaniowość? — Bywałem już na różnych zjazdach i kursach związkowych i rozmawiałem z wielu członkami i czołowemi figurami tejże organizacji i nigdzie nie zauważyłem nic takiego, coby pozwalało nawet przypuszczać, że w Związku nurtują idee, które ks. Jasiński i ogół jemu podobnych tak nam gwałtownie imputują. Wszyscy nasi członkowie wstępując do Związku P. N. S. P. dobrze się zastanowili nad tem co robią i o nieskazitelności dążeń Związku są głęboko przekonani. Żadne listy Episkopatu, ani kazania w formie kazania ks. kanonika Jasińskiego, zmierzające tendencyjnie do rozbicia naszej organizacji nie osiągną celu i są zgóry skazane na niepowodzenie.

To powoływanie się na rzekomą troskę o wychowanie rel.-moralne młodzieży (gdy temu wychowaniu naprawdę z naszej strony nic nie grozi) jest tylko pozorem, pod którym kontynuujecie, wielebni księża, swoją walkę ze Związkiem, którego wielkość i uznanie dla zasług ze strony czynników społeczno-państwowych jest wam solą w oku. Ale trudno — czasy średniowiecza z nauczycielstwem w roli kościelnego sługi minęły bezpowrotnie. Związek nie walczy z religją, ale z supremacją kleru nad szkołą. Związkowcy, poza państwową władzą szkolna, nie uznają nad sobą władzy duchowieństwa, co leży w interesie dobra szkoły i naszej własnej godności. Że nauczyciel dzisiejszy nie jest już społecznie tym dawniejszym kopciuszkiem — to przedewszystkiem zasługa Związku P. N. S P. Nasza idea walki o jednolity ustrój szkolnictwa, jego wyższy poziom i przystosowanie do potrzeb życia, nasza obrona interesów służbowo-zawodowych nauczycielstwa, stała troska o wyższy poziom intelektualny tegoż, ku czemu zmierza systematyczne kształcenie członków związkowców, dalej—ta uciążliwa i wytrwała praca w szkolnictwie i organizacjach społecznych dla podniesienia oświaty i dobrobytu społeczeństwa i umocnienia fundamentów Najjaśniejszej Rzeczpospolitej— to wszystko musi przekonać najbardziej uprzedzonych, że słuszność jest po naszej stronie. I nie mylę się w tych wnioskowaniach, bo oto od pamiętnego listu Episkopatu, w którym starano się potępić Związek, ilość członków Z. P. N. S. P. nietylko się nie zmniejszyła, ale przeciwnie, wzrosła i wzrasta stale.

Wierząc zaś w zdrowy, bezinteresowny sąd społeczeństwa nad celem ataków grup i jednostek duchownych na naszą organizację, moglibyśmy nawet (pojedyńczy członkowie) nie zabierać w tej sprawie głosu, gdyby nie inna bolesna okoliczność. Oto ci duchowni, prowokując do „chrześcijańskiej" walki nauczycielstwo związkowe i nawołując w listach i z ambon wiernych do rozpoczęcia nieledwie krucjaty przeciwko temuż nauczycielstwu, nie zdają sobie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządzają nie tyle nam, ile samym dzieciom, a nawet państwu. Bo czyż dobrze się odbija na wychowaniu młodego pokolenia takie podkopywanie autorytetu nauczycielstwa? I czy ta walka z nauczycielstwem, do jakiej koniecznie duchowni chcą społeczeństwo doprowadzić, by w ten sposób zarzucić pragnąc na do swojego rydwanu — czy ta walka wyjdzie państwu na dobre? I ma znowu powstać nowy rozłam w społeczeństwie? Czyż mało już w Polsce tego rozbicia na partje i partyjki, tej niezgody i swarów ku radości Berlina i Moskwy?

Dziwne, że duchowieństwo katolickie, które dużo zasług dla przeszłości położyło w latach niewoli — teraz, zamiast wszystkiemi siłami dążyć do scementowania gmachu naszej Ojczyzny — propaguje dla celów egoistycznych walkę w skutkach swych destrukcyjną. To nas najwięcej boli i przeraża. Ataków waszych nie lękamy się, bo one rozbijają się o niezłomną moc Związku. Ale pytam — czy te metody „chrześcijańskiej" walki, pogańskiemi metodami promowane), ułatwią konsolidację społeczeństwa, nad którego rozbiciem niejeden duchowny przecież łzy krokodyle wylewa?

Kazimierz Bryja, naucz. związkowiec.

Brody, dn. 6.X 30 r.

Posiedzenie kapituły orderu Odrodzenia Polski.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dn. 30 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzplitej posiedzenie kapituły orderu Odrodzenia Polski. W skład nowomianowanej na okres trzechletni kapituły orderu wchodzą jako członkowie pp. Bernard Chrzanowski z Poznania, prof. dr. Jan Kochanowski, gen. dywizji Aleksander Osiński, wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, gen. dywizji Edward Rydz Śmigły, gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, Władysław Sieroszewski i gen. broni Lucjan Żeligowski, oraz jako zastępcy członków pp. Antoni Anusz, dr. Aleksander Raczyński, Zofja Szlenkerówna i ks. biskup Wincenty Tymieniecki.

Mianowanie dowódcy Pierwszej Dywizji Legjonów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że na stanowisko dowódcy Pierwszej Dywizji Piechoty Legjonów w Wilnie mianowany został pułk. dyplomowany Stanisław Skwarczyński.

Aresztowanie wybitnego komunisty w Grodnie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Grodna donoszą, iż aresztowano tu członka komunistycznej partji polskiej, Izraela Epsteina. Jak się okazało, jest on kierownikiem transportu bibuły komunistycznej, przesyłanej z Gdańska.

Nieudane wiece PPS CKW.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na piątek wieczór wyznaczyła warszawska organizacja PPS CKW kilka przedwyborczych zgromadzeń dzielnicowych w różnych punktach Warszawy. Łącznie na wszystkie zgromadzenia przybyło około 30 osób.

Aresztowanie b. posła Piaseckiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Donoszą ze Lwowa, że w Rudkach aresztowano b. posła, a obecnego kandydata z listy Centrolewu w okręgu Nr. 48 Sambor—Piaseckiego z P. S. L. „Piast". Oskarżony on jest z art. 167 K. K. o nadużycia pieniężne na szkodę kółka rolniczego w Czernihowie, w czasie sprawowania funkcyj przewodniczącego tego kółka. Dalej—o oszustwo dokonane przy tranzakcji majątkowej na szkodę niejakiej Rybak Stebelskiej, wreszcie o występek z artykułu 300 K. K., którego dopuścił się na zgromadzeniu w Tuligłowach.

Sekcja zwłok ofiar katastrofy pod Drobinem. Pogrzeb ś. p. Zaćwilichowskiego w poniedziałek.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Przed południem dokonano sekcji zwłok ś. p. radcy Stanisława Zaćwilichowskiego i drugiej ofiary tragicznej katastrofy samochodowej pod Drobinem. Sekcja wykazała ciężkie uszkodzenie wszystkich organów i narządów wewnętrznych, oraz naruszenie kręgosłupa. Tylko wyjątkowo silnej budowie i zdrowemu organizmowi przypisać należy fakt, że ś. p. Zaćwilichowski do ostatniej chwili życia zachowywał przytomność. Zgon ś. p. pułk. Tatary i ś. p. radcy Zaćwilichowskiego wywołał wstrząsające wrażenie wśród bardzo licznego koła przyjaciół, kolegów i znajomych obydwu zmarłych. Ze wszystkich stron napływają do rodzin zmarłych liczne kondolencje. Pogrzeb ś. p. pułk. Tatary odbędzie się we Lwowie. Zwłoki złożone będą na cmentarzu obrońców Lwowa.

Pogrzeb ś. p. radcy Zaćwilichowskiego odbędzie się również w poniedziałek o godz. 12 w poł. z kościoła św. Aleksandra na cmentarz Powązkowski.

Wezwanie metrop. Szeptyckiego do utworzenia nowej partji.

LWÓW, 25.X (Pat). Metropolita Szeptycki zamieszcza w sobotniem „Dile" list otwarty, wzywający społeczeństwo ukraińskie do utworzenia nowej partji ukraińskiej pod nazwą: „Ukraiński Związek Katolicki" na podstawie następujących zasad:

1) Będziemy mocno trwać przy katolickiej wierze i moralności.

2) Będziemy domagać się i bronić sprawiedliwości społecznej, rozbudowy społecznej, ochrony włościan i wogóle wszystkich pracujących, a przedewszystkiem społecznie pokrzywdzonych.

3) W jedności, ładzie i karności zorganizowanej akcji, stojąc na gruncie lojalności w stosunku do państwa, którego jesteśmy obywatelami, będziemy poświęcać nasze siły, aby na wszystkich odciakach narodowego i politycznego życia środkami prawnemi zdobywać dla naszego narodu coraz bardziej większą oświatę, kulturę, dobrobyt i prawa.

Antykomunistyczny kierunek Białoruskiej Akademji Nauk.

RYGA, 25 X (ATE). Władze sowieckie rozwiązały jaczejkę komunistyczną Białoruskiej Akademji Nauk w Mińsku. Rozwiązanie nastąpiło wskutek tarć narodowościowych pomiędzy komunistami białoruskimi a rosyjskimi. Zdaniem centralnych organów partji komunistycznej, białoruska Akademja [illegible] stać się centrum nauki proletarjackiej, stała się ogniskiem białoruskiej demokracji narodowej, oraz przytułkiem dla wrogich proletarjatowi elementów. Całe prezydjum jaczejki komunistycznej zostało pociągnięte do odpowiedzialności. Specjalna komisja rozpoczęła rewizję personelu, wydalając uczonych podejrzanych o nacjonalizm białoruski, jednocześnie GPU dokonało licznych aresztowań wśród inteligencji białoruskiej.

Zamachu stanu w Finlandji nie przygotowywano.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z kół zbliżonych do państwa finlandzkiego w Warszawie donoszą, że pogłoski o rzekomych zamiarach b. sztabu Waleniusa przygotowania zamachu stanu są pozbawione w tej chwili podstawy, bowiem energiczne śledztwo w tej sprawie żadnych śladów spisku nie ujawniło. Nie mają również żadnej podstawy pogłoski o rzekomych zamiarach wywołania konfliktu między Finlandją i Sowietami.

Belgja fortyfikuje granice.

PARYŻ, 25.X (ATE). „Echo de Paris" donosi z Brukseli, iż rząd belgijski zamierza w związku z sytuacją polityczną w Niemczech po zwycięstwie Hitlera przyśpieszyć prace nad reorganizacją obrony kraju. Niezwłocznie po otwarciu obrad parlamentu minister wojny ma złożyć wniosek o nowych kredytach na cele fortyfikacji.

Uruchomione będą prace nad fortyfikacją okolic Liège, a forteca Namur zostanie umocniona pięcioma fortami, zbudowanemi według najnowszych wymagań techniki wojennej.

Po zwycięstwie rewolucjonistów.

WIEDEŃ. 25.X. (Pat.) United Press donosi z Rio de Janeiro: Na wiadomość o ustąpieniu prezydenta Luiza zapanowała w stolicy wielka radość. W południe tłum zdemolował dzienniki, popierające rząd. Sprzęty redakcyjne wyrzucono na ulicę i podpalono. Również sklepy i biura tych osób, które stały bliżej rządu, zostały zniszczone i splądrowane. Policja, zaskoczona widocznie wypadkami, nie występowała nigdzie przeciw plądrującym. W kilku dzielnicach doszło do strzelaniny między zwolennikami a przeciwnikami byłego prezydenta Luiza. Aresztowany eksprezydent znajduje się obecnie pod kontrolą wojskową w koszarach 3-go pułku piechoty. Kilku wyższych urzędników rządu Luiza zostało usuniętych i internowanych w forcie Copacabana. W kierownictwie nowego rządu wojskowego nastąpiła już zmiana. Na czele rządu stoi obecnie gen. Tavora, który przybył wczoraj wieczorem z Pernambuco do Rio de Janeiro.

Sytuacja w dalszym ciągu naprężona.

RIO DE JANEIRO. 25.X. (Pat.) Sytuacja jest jeszcze silnie naprężona, w związku z czem możliwe jest wznowienie krwawych zatargów, wywołanych akcją rywalizujących ze sobą osobistości politycznych.

Junta wojskowa postanowiła zatrzymać w więzieniu ministrów sprawiedliwości i wojny, a zwolnić pozostałych aresztowanych. Szkody, wyrządzone przez zniszczenie, jakiego dokonał tłum, obliczane są na miljon dolarów.

Zatwierdzenie wyroku.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Lublinie w wydziale odwoławczym odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko b. posłance z Wyzwolenia, Irenie Kosmowskiej, skazanej na 6 miesięcy więzienia za obrazę władz państwowych na wiecu Centrolewu w dn. 14 września, Sąd po wysłuchaniu stron zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Pani Kosmowska pozostaje na wolności.

Znów katastrofa kopalniana w Niemczech.

BERLIN. 25.X. (Pat.) Donoszą z Saarbruecken, że w dn. 25 b. m. po poł., koło godz 6 m. 30, w kopalni Maybach, na głębokości 4-ej sztolni, nastąpił wybuch gazów.

W chwili wybuchu około 90 górników znajdowało się pod ziemią. Z pośród nich tylko trzem udało się wydostać z szybu na zewnątrz. 87 górników zamkniętych jest w głębi kopalni, do której dotychczas niepodobna się dostać. Zachodzi prawdopodobieństwo, że wszyscy oni zginęli.

Tajny skład broni.

BERLIN. 25.X. (A.T.E.) W śpichrzu jednego z majątków w Westfalji znaleziono tajny skład broni, założony prawdopodobnie przez jedną z radykalno-prawicowych organizacyj. W składzie znajdwało się 150 karabinów ręcznych oraz kilka tysięcy nabojów.

Niezwykła katastrofa.

MARSYLJA. 25.X. (Pat.) Gwałtowny wiatr przewrócił komin jednej z tutejszych olejarni. Komin ten, wysoki na 73 metry, złamany został na wysokości 50 metrów.

Upadł on na dach fabryki, rozbijając go, przyczem dwaj robotnicy zostali zabici, 8 zaś odniosło rany. Jednego rannego nie udało się dotychczas wydobyć z pod gruzów.

Komin ten wybudowany był niedawno i prawdopodobnie jeszcze nie był zupełnie gotowy do użytku.

Prof. Zieliński doktorem honorowym Sorbony.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W początkach listopada odbędzie się w Sorbonie podniosła i chlubna dla nauki polskiej uroczystość wręczenia prof. Taduszowi Zielińskiemu, znakomitemu uczonemu i świetnemu znawcy kultury antycznej, doktoratu honorowego wszechnicy paryskiej.

Przypomnieć należy, że prof. Zieliński kandyduje do tegorocznej nagrody literackiej Nobla.

Odznaczenie Dewey'a.

WARSZAWA, 25.X. (Pat). Rada Banku Polskiego na posiedzeniu w dniu 17 października 1930 r. powzięła jednomyślną decyzję, nadającą p. Karolowi Dewey'owi, któremu mandat w Radzie Banku wygasa 20 listopada r. b., godność członka honorowego Rady Banku Polskiego. Na tem samem posiedzeniu Rada postanowiła skorzystać nadal ze swego uprawnienia, przewidzianego w art. 26-a statutu Banku i wybrała jako członka Rady dotychczasowego komisarza Banku dr. Leona Barańskiego.

Przyjazd Younga do Europy.

LONDYN, 25.X. (Pat.) Autor planu Younga, Oven Young, przybył do Southampton na pokładzie „Leviatana". Podróż jego pozostaje w związku z dążeniem Niemiec do rewizji planu.

Votum zaufania.

HELSINGFORS. 25.X (Pat.) Na zasadzie sprawozdania, przedstawionego parlamentowi, o środkach przedsięwziętych przeciwko komunistom, rząd otrzymał votum zaufania wszystkiemi 125 głosami stronnictw mieszczańskich przeciwko 66 głosom socjaldemokratów, przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

Królewski ślub w Asyżu.

ASYŻ. 25.X. (Pat). Na powiększony specjalnie dworzec kolejowy, położony w odległości półtora klm. od Asyżu, wczesnym rankiem w sobotę zajechały dwa pociągi dworskie, któremi przybyli królestwo włoscy, dostojni narzeczeni księżniczka Giowanna i król Borys i liczna świta. O godzinie 9 ej rano wyruszył z dworca do miasta Asyżu, entuzjastycznie witany przez ludność, orszak ślubny. U wejścia do bazyliki orszak królewski z należnemi honorami został powitany przez ojców zakonnych. Po odprawieniu mszy świętej przez O. Przeora Zakonu Franciszkanów Risso, odbyła się właściwa ceremonja ślubna. Opuściwszy świątynię, nowożeńcy oraz świta udali się do pałacu komunalnego i podpisali tam cywilny akt ślubny. Na życzenie księżniczki upamiętniono dzień ślubu w ten sposób, że wydano obiad dla wszystkich biednych w Asyżu.

Czystka.

5.736 osób bez pracy.

MOSKWA. 25.X. (Pat.) Podczas selekcji aparatu urzędniczego w okręgu niżegorodzkim usunięto ze służby 5.736 osób. Większość usuniętych stanowi „była inteligencja".

Giełda warszawska z dn. 25.X b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8.93½—8,95½—8.91½
Belgja	124,41—124,72—124,10
Budapeszt	5,30—5,31½—5,28½
Holandja	359,29—360,19—358,39
Kopenhaga	238.69—239.29—238.09
Londyn	43,34½—43,45—43,24
Nowy York	8.912—8.932—8,892
Paryż	35,01—35,10 34,92
Praga	26,46—26,52—26,40
Nowy York kabel	8,921—8,941—8 901
Szwajcarja	173,18—173,61—172,75
Stokholm	239,47—240.07—238,87
Wiedeń	125,77—126,08—125,46
Włochy	46,71—46,83—46,59
Berlin w obr. pryw.	212,58

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	102,00—102.50
10% Kolejowa	103,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	51,50—51.25
4½% warszawskie	52,25
8% warszawskie	70,25
3% premjowa poż. budowl.	50.00

AKCJE:

Bank Polski	155,50—156 00
Haberbusch	106,00

W Paryżu za dużo wody i alkoholu.

(*Korespondencja własna*).

Paryż, w październiku 1930 r.

Sekwana wzbiera. Co ranka służba miejska notuje nowy przybór wody o kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt centymetrów. Ludność Paryża jednak nie zdaje sobie wcale sprawy z obliczeń centymetrowych. Gdy chce wiedzieć, czy grozi jej niebezpieczeństwo powodzi, udaje się na most Alma, pod pomnik Mickiewicza, i bada, czy żuawi kamienni, strzegący mostu, maczają już stopy w wodzie. To jest dla paryżan najlepszym miernikiem stanu wód na Sekwanie.

A właśnie, tak się jakoś dziwnie złożyło, że choć od kilku dni mamy prześliczną pogodę, woda zaczyna już podmywać podeszwy żuawów, na Quai Bercy winiarze nagwałt wyciągają beczki z zalanego bulwaru, a holowniki wkrótce nie będą już mogły przepływać pod niektóremi mostami. Jest to jednak napływ z poprzednich ulew, który dziś, jutro musi się przewalić i spłynąć w morze. Natomiast o wiele groźniejszą jest powódź... alkoholu, w którym pławią się dzielnice międzynarodowe, Quartier Latin i Montparnasse. Dawniej zapijano się w tych dzielnicach absyntem, później jego namiastką, jaką jest Pernod, a obecnie kto żyw cocktailizuje się za przykładem anglo-sasów, którzy tę modę tu z sobą przywlekli. Cocktailizują się więc malarze i poeci, mecenasi i modelki, cocktailizują się wreszcie zwykłe snoby zagraniczne, nic ze sztuką wspólnego nie mające.

Zależnie od ilości wypitych cocktaili płatają one pijącym różne figle, zresztą zgóry przez pijących i widzów przewidziane. Niedawno cocktaile uczyniły sławnym naszego malarza K. przynajmniej w gronie tych, którzy jeszcze jego sławy malarskiej nie mieli sposobności poznać. K. znany jest wielu Francuzom, rozpoczął bowiem karjerę swą w Legji Cudzoziemskiej i z niejednego pieca francuskiego chłeb już jadał i dawał go kosztować Niemcom podczas wojny. Ostatnio sława jego rozeszła się nie z Legji i nie z salonu papy Bernsteina, ale z... komisarjatu, o czem dzienniki szeroko wieść po świecie rozniosły.

A było tak: cocktailizowało się szersze grono artystycznej braci w kawiarni nocnej przy ulicy de la Gaite (nomen omen) na Montparnassie, aż się z czupryn dobrze zakurzyło. Między stolikami zaczęła się batalja słowna, z początku niewinna, potem coraz ostrzejsza, aż wreszcie jeden z snobów, trafiony celną rakietą grubszego kalibru, wyrzuconą przez K., zerwał się od swego stolika i wdał się w nierówny mecz bokserski, bo K. miał już nietylko ciężką głowę, ale i rękę. Kelnerzy zbudzili się momentalnie. Zastrachana kasjerka, zdając sobie sprawę, że interwencja osobista może nie pomóc, zawezwała agenta policyjnego, który wpadł do lokalu, ale z dwóch walczących pozostał mu w rękach tylko K., miał bowiem już i ciężkie nogi. Drugi zawodnik zdołał się usunąć z placu walki, nie bez pomocy tych, którzy poprzednio zawezwali agenta.

Tak więc sławny nasz malarz pomaszerował do komisarjatu, a że komisarza o godzinie 3 nad ranem w komisarjacie nie było, trzeba nań było poczekać do rana. Przespał się więc K. godnie, a rankiem znalazł nietylko głowę na karku, ale i sto franków w kieszeni, które ofiarował na sieroty, okupując w ten sposób wolność.

Gorszego figla spłatały cocktaile znanemu na Montparnassie urwiszowi, amerykańskiemu malarzowi W. Opuściwszy którejś nocy przytulny lokal po wypiciu dziesięciu cocktaili, spostrzegł na ulicy przed kawiarnią dorożkę. Oryginalną dorożkę, ostatniego epigona sławnych ongiś dorożek paryskich. Roześmiał się od ucha do ucha do poczciwej klaczy, drzemiącej cierpliwie przed „bistro", w oczekiwaniu swego pana, którego malarz zaczął przywoływać. Nie mogąc się go jednak doczekać, wsiadł sam na kozioł, a zachęcony ogólnym śmiechem artystycznej braci, zaprosił na przejażdżkę niemniej scocktailizowaną parę i ruszyli. Z początku drobnym truchcikiem, potem stępa. Dokąd? Przed siebie. Monotonny ruch dorożki uśpił wszystkich, a poczciwa klacz drobiła, aż wyjechała za miasto.

W pewnej chwili nieprzyjemność... Wszyscy wypadają z dorożki, tłukąc sobie dotkliwie nosy. Dorożka w drzazgach leży w rozkopanej wpoprzek ulicy dziurze, skąd dochodzą jęki rannej klaczy.

Otrzeźwiona para korzysta z usługi przejeżdżającego automobilisty i wraca do Paryża. Na miejscu pozostaje tylko pełen poczucia obowiązku malarz, który nie chce opuścić klaczy, dosiada jej i też z trudem dobija do stolicy. Dotarłszy, szuka weterynarza, który opatrzyłby ranną klacz. Ale żaden weterynarz nie zaczyna konsultacji o godzinie 4 rano. Więc zrozpaczony już malarz znajduje jakąś stajnię, której właściciel podejmuje się udzielić zmordowanej i rannej klaczy schronienia, a w dodatku udziela malarzowi 20 franków pożyczki na powrót do domu.

Nazajutrz jeszcze nie zdołał się malarz przebudzić, by myśleć nad wydarzeniami dnia poprzedniego, gdy do drzwi jego pracowni zapukała policja i odprowadziła skwaszonego do komisarjatu. Tu W. natychmiast wyrównał szkodę dorożkarzowi, a w dodatku zapłacił mu sowicie za trudy nocne jego klaczy, niemniej jednak komisarz, chcąc poskromić trochę wybryki urwisza, zatrzymał go czas jakiś w komisarjacie. Ale czy to malarz winien? Dawniej mówiono: cherchez la femme! — dziś sprawcą wszystkiego złego są cocktaile.

L. S—ki.

Ks. wicemin. Żongołłowicz o Kościele i Rządzie.

Podczas swego pobytu na Pomorzu wiceminister Wyzn. Relig. i Ośw. Publ., ks. Żongołłowicz, wygłosił w Brodnicy, w odpowiedzi na powitanie, przemówienie, z którego podajemy za „Czasem" kilku ciekawych ustępów:

„Osoba moja to niejako symbol tego współdziałania Kościoła i Państwa, o jakiem przedstawiciel wasz mówił. Reprezentuję rząd, który całkowicie docenia znaczenie Wiary w naszem państwie, znaczenie tych sił górnych, bez których pomocy państwa zrębów i szczytów wznieśćby nie było można. W osobie mojej macie niejako syntezę myśli współdziałania w nauczaniu i wychowaniu Kościoła katolickiego i naszej państwowości polskiej. Zadaniem mojem — obok sprawowania najwyższego urzędu — jest także łagodzenie tarć i równanie sprzeczności wiekową niewolą spowodowanych. Sprzeczności pozornych tarć niepotrzebnych, które jarzmo niewoli jako ślad swój nam pozostawiło. Ilość bowiem wyników pracy, pracy państwowo-twórczej, zależy od liczby ludzi w zgodzie około jej sztandaru skupionych, ludzi, coby w karbach woli utrzymać zdołali rozhukane indywidualności zbiorowej zgodzie i pracy niebezpieczne.

Po maju r. 1926 słyszy się następujące zarzuty, stawiane rządowi: rząd, to klika legjonistów, skupiona koło Wodza, to pewna liczba pułkowników, spiewających I. Brygadę. I Brygady nie śpiewałem, legjonistą nie byłem!

W dniach, gdy na polach bitew powstawały słowa i melodja I. Brygady, byłem profesorem w Petersburgu. Sama zatem osoba moja zaprzecza tym pogłoskom. Mówi się: rząd nie dba o religję, bo wśród nauczycielstwa jest wielu niewierzących. Wśród 65 tys. tłumu nauczycielstwa znajduje się niekiedy jednostka, co w sposób napastliwy wystąpi wobec Kościoła. Jednostki te są znikomo nieliczne i wystąpieniom ich rząd zapobiec nie może. Wypadki takie uogólnia się. Podnosi się nieuzasadniony niczem alarm, że systemowi dotychczasowemu wychowania grozi załamanie, bo kiedyś, gdzieś, ktoś z pośród 65 tys. nauczycielstwa opowiedział się za zmianą tego systemu. Nie zważa się na to, że olbrzymi zastęp nauczycielstwa pracuje nad młodem pokoleniem z zaparciem się siebie, że w zbiorowości tej jednostka nic nie znaczy, że jednostka ta ujmowaną bywa ręką rządu i kierowana na tory odpowiednie.

Czyni się zarzuty, że nie dba się w rządzie o świątynie. Sam rozdzielam kredyt w wysokości 2 miljonów, desygnowany w departamencie wyznań na cele inwestycyj kościelnych. Sumę tę dzielę sprawiedliwie między 25 diecezyj. Suma wyznaczona konkordatem z Ojcem św. jest wykorzystana skrupulatnie. Brak jest świątyń, ale pamiętać trzeba, że po 100 latach niewoli odbudować musimy wszystko to, co wróg zbudował u siebie w kraju, nas w tym celu niszcząc i grabiąc. Rząd daje na cele świątyń wszystko, co dać jest obowiązany i co dać może. Nie masoński to rząd Marszałka. Wszak upatrzył we mnie człowieka, którego uznał za odpowiedniego do sprawowania odpowiedzialnych czynności w rządzie. Nie uląkł się mojej sukni duchownej, Powierzył mi departament wyznań, którego zakres działania obejmuje wszystkie religje w Polsce".

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Kandydat na arenie, czyli humor przedwyborczy.

P. Piotr Kownacki jest „enfant terrible" wileńskiej endecji. Jest to człowiek młody, niewątpliwie sprytny i pogodny, żyje beztrosko, jeździ sobie przeważnie i to nietylko w okresie przedwyborczym po prowincji, ot tak od dworu do parafji i od parafji do dworu i tak wkółko.

Nie chce mu się pracować na folwarku (teściowym), więc zadowolony z przydomku „redaktora „Dziennika Wileńskiego", nadanego mu przez społeczność endecką, w naszych znów sferach dziennikarskich zażywa marki niezastąpionego kawalarza.

Zresztą nietylko dziennikarze wiedzą, że niema dziś nawet najrdzenniejszego Rasjanina w Wilnie, któryby lepiej mógł od niego opowiadać we wszystkich djalektach języka rosyjskiego, niezastąpione zresztą w żadnej ludzkiej mowie rosyjskie kawały.

Jesteśmy pewni, że gdyby ogłoszono konkurs na opowiadanie kawałów, to „redaktor" Kownacki pobiłby rekord i ilością, i pikantnością treści i wymową, klasyczną rosyjską wymową.

Szepczą sobie dziennikarze na ucho, że ten wigor i sukcesy tego faworyta wierzchołków endeckich prowadzi w prostej drodze jego bezwpływowego redakcyjnego szefa do delirium, czy innej śmiertelnej melancholji.

Faktyczny redaktor naczelny „Dziennika Wileńskiego", p. Johann Obst, który z dopustu Bożego, zakorzeniony jest w organie endecji wileńskiej pracuje jak wół, jak murzyn, czy galernik. Wtajemniczeni tylko wiedzą, że ten biedak z braku czasu nawet pije i śpi przy stole redakcyjnym.

P. Kownacki zbiera za niego laury. O czarna endecka niewdzięczności, zawrzećby cię trzeba w lapidarnym, zlokalizowanym aforyzmie:

„Obst do bicia i roboty, Kownacki do śmiania się i b e z z a b o t y".

*

Nie każdy wie, że p. P. Kownacki znów kandyduje do Sejmu w okręgu Święciańskim. Chciano go postawić nawet w Wilnie, ale, jak wtajemniczeni mówią nie postawiono go za karę. gdyż posądzono go o autorstwo rzekomego kawału o konkubinacie jednego z filarów endeckich, od uświadamiania katolickiego młodzieży akademickiej płci oboj ga. Było to poprostu ekwiwalentem dla zapracowanego p o d w ó j n i e redaktora naczelnego „Dziennika", który nie przeżyłby codziennych wizyt redakcyjnych dowcipnisia

P. Kownacki, jezdzi przeto zwykłym trybem od dworu do parafji, od parafji do dworu i tak wkółko, beztroski, a z humorem zabiega o mandat, w którego uzyskanie nikt przecież i on sam nie wierzy. Lecz czołowy kandydat listy, to nie byle członek stronnictwa, ho, ho.

P. Kownacki przeto, p o d w ó j n i e jest obecnie przez sfery endeckie honorowany, przez wielkie R — redaktorem tytułowany, przez co najcnotliwsze „Wincentynki" i „Zytki" słuchany, przez p. Obsta niecierpiany.

Do Redakcji „Dziennika Wileńskiego" przedostają się tylko echa sukcesów p. Kownackiego i podczas drzemki p. Obsta wprost do drukarni od czasu do czasu jego rękopisy z prowincji.

P. Kownacki pisze, a jakże — i tak na złość p. Obstowi — o cnocie, o wierze, o organizacjach kobiecych, o cechach poniektórych, czasem już za wiedzą p. Obsta o Pikieliszkach, o staroście Mydlarzu, o policji, zrobi reklamę Szapielowi i t. d.

A propos Szapiela? Słuchacze zamkniętych zebrań przedwyborczych p. Kownackiego dowiadują się z jego własnych ust, że to „kandydat" BBWR — i też się śmieją.

Arena przedwyborcza służy p. Kownackiemu, w poniektórych, dziś zresztą b. rzadkich dworkach, plebanjach zbiera ten kandydat wierzchołków endeckich oklaski, a zwolennicy jego humoru myślą sobie, poco mu dawać głosy, złapie mandat i gotów do nas na wieś nigdy więcej nie wrócić. zresztą nie po to chyba reklamuje Szapiela, by mu potem w bufecie sejmowym „istinno ruskije" kawały opowiadać.

Zyx.

Uroczystość 25-lecia walki o szkołę polską.

WARSZAWA, 25.X. (Pat). Sobotnie uroczystości 25-lecia walki o szkołę polską rozpoczęły się uroczystą mszą, odprawioną w katedrze św. Jana przez ks. biskupa dr. Szlagowskiego. Po mszy świętej ks. Mauersberger wygłosił podniosłe kazanie. Z katedry św. Jana udano się do gmachu Filharmonji, gdzie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu i zaproszonych gości nastąpiło uroczyste otwarcie ogólnego zjazdu byłych uczestników walk o szkołę polską, przybyłych z najodleglejszych zakątków kraju.

O godzinie 11-ej przybył do gmachu Filharmonji Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej p. Lisiewicza, szefa gabinetu wojskowego płk. Fydy, oraz adjutantów przybocznych.

Zjazd otworzył w imieniu komitetu obchodu p. Stanisław Dobrowolski.

Zkolei zabrał głos wybrany na przewodniczącego zjazdu p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwiński. Gdy p. minister wspomniał w czasie swego przemówienia o Marszałku Piłsudskim, który bój podziemny na walkę otwartą zamienił i powiódł hufce Polski do zwycięstwa, obecni powstali z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego. Skończywszy swe przemówienie, przewodniczący odczytał listę osób, wchodzących do prezydjum honorowego—przedstawicieli organizacyj, które prowadziły walkę o szkołę polską. Po ukonstytuowaniu się prezydjum rzeczywistego, nastąpiły przemówienia powitalne.

Na zakończenie, na propozycję przewodniczącego p. ministra Czerwińskiego. zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i do J. Em. ks. kardynała prymasa Hlonda.

Z gmachu Filharmonji uczestnicy zjazdu udali się pochodem do grobu Nieznanego Żołnierza. W imieniu uczestników zjazdu złożył piękny wieniec, przewodniczący p. minister W. R. i O. P. Czerwiński. W czasie tej uroczystej chwili orkiestra odegrała hymn narodowy. Po wpisaniu się do księgi, uczestnicy uroczystości udali się przed pomnik Adama Mickiewicza, u stóp którego złożył również wieniec p. minister Czerwiński. Do zgromadzonych podniosłe przemówienie wygłosił p. Gustaw Pomianowski, który wezwał młodzież, by brała przykład z tych wszystkich, którzy z całem poświęceniem walczyli o wolność Polski.

Popierajcie przemysł krajowy

Niewłaściwy człowiek w niewłaściwem miejscu.

Jak nam komunikują, dziś przybywa do Wilna i ma wygłosić jakąś prelekcję znany działacz endecki p. Stanisław Stroński.

Fakt zaszczycenia naszego grodu przez p. Strońskiego nie zwróciłby najmniejszej naszej uwagi, gdyby nie pewne ale. Oto, jak się dowiadujemy, prelekcja ta ma być wygłoszona w sali Ogniska Akademickiego.

Udzielenie lokalu akademickiego, na jakieś zebranie partyjne, a osoba prelegenta wyraźnie tego dowodzi, uważamy za rzecz niewłaściwą, szczególnie obecnie w okresie silnego podniecenia politycznego. Nie sądzimy jednak, by stało się to za zgodą władz uniwersyteckich, które wszak w pierwszym rzędzie powinny dbać o to, by mury Wszechnicy nie służyły dla innych celów oprócz naukowych.

CO DAŁY WILEŃSZCZYŹNIE RZĄDY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

30.000 nowych budynków.
4.000.000 złotych kredytów budowlanych.
70 Kas Stefczyka.
110 Kółek Rolniczych.
60 mleczarń spółdzielczych.
3.000.000 złotych na pomoc głodującym.

CO DAŁA OPOZYCJA PRZECIWKO RZĄDOM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Mowy Szapiela.
Mowy Harniewicza.
Opinję bolszewizujących elementów.
Plotki dewotek.

A wobec tego wszyscy głosujcie na 1

Zjazd byłych uczestników walki o szkołę polską.

W dniach 25 i 26 X zjechali się w stolicy Niepodległej Polski ci, którzy 25 lat temu odważyli się zażądać uznania przyrodzonych praw człowieka: kształcenia umysłu i uczuć w rodzinnej mowie.

Jak całe państwo rosyjskie, jego carat i aparat rządzący, tak—i walki, jakie z władcami toczyły różne narodowości, wplecione w koło udręczeń moskiewszczyzny, miały cechy anachronizmu.

Musieliśmy przecież znieść i przetrwać najgorszy rodzaj ucisku narodowego: zakaz nietylko pobierania nauki, ale nawet drukowania, przemawiania, modlenia się we własnym języku. Niewiele się różniły metody siepaczy moskiewskich, znęcających się nad spokojnymi i lojalnymi chłopami na Podlasiu i na Żmujdzi, a nad szkolną dziatwą wszędzie, od wszelkich, po wsze czasy stosowanych, a hańbiących naturę człowieka, okrucieństw.

Nieraz przychodzi na myśl, że był w tem jakiś wyrok losu Na naród zapalczywy, podatny wrażeniom, skłonny do przyjmowania wzorów obcych (przypomnijmy sobie, jak długo posługiwała się nasza literatura łaciną, jaki wpływ miała używana na uniwersytetach, w kościołach i sądach niemczyzna, ile wsiąkło francuzczyzny w życie rodzinne, korespondencje, dewocję, literaturę), na taki więc naród, który mowę ojczystą jakby lekceważył, a przynajmniej uważał mowę latynów i gallów za wyższą, zaś ludu nie kształcił prawie i miał duży procent niepolskich, innych narodowości w swem łonie, na taki grunt pada nietylko niewola, ale najsroższe prześladowanie, tępienie podstawowych zasad istnienia duchowego: mowy i wyznania.

Kto wie, kto wie w coby się polskość nasza obróciła i w jakiej ocalała formie, gdyby Opatrzność nie skazała „ich" na wywieranie tyranji, nas na znoszenie jej i odpór, gdy przebrała miarę. Nigdy bardziej orzeczenie „im gorzej tem lepiej" nie dało się zastosować, jak do tych rzeczy. Im gorzej ich gnietli i znęcali się, tem lepiej kochali Polacy swą poniewieraną mowę i wiarę. Nie brutalne metody wynaradawiania, stosowane w zaborze pruskim i rosyjskim, były dla nas niebezpieczne, i owszem, budziły wstręt, nienawiść do ciemięzcy, chęć obrony i podnietę do buntu, drażniły miłość własną i ryły się żrącą trucizną w pamięci. Trucizną, tak, bo to była i szkodliwa, i pacząca charaktery trucizna. Wytwarzała zgubny nałóg konspiracji, oszustwa, zanik zmysłu zbiorowości (każdy bronił swego odcinka, bo na większą przestrzeń nie starczyło sił), zmysł państwowości zatracał się doszczętnie, tego wszystkiego ponosimy dotąd skutki, bo, jak mawiał ś. p. mec. T. Wróblewski, „póki nie wymrze pokolenie urodzone w niewoli, Polska nie wejdzie na normalne tory myślowe".

To wszystko prawda, że w takich warunkach ciągłego gniotu męczyli się i psuli wszyscy. Ale mniejsze w tem było zło, niż gdyby operowano nas za pomocą anestezji! Wtedy zginęlibyśmy bezpowrotnie. Badając dzieje naszych stosunków z zaborcami, widzimy dobrze na podstawie pamiętników, enuncjacyj politycznych i t. p., jak szybko sfery szlacheckie, jedynie miarodajne, skłaniały się ku zgubnej ugodzie, ile razy błysk „zorzy północnej" zalśnił gwiazdami orderów, czy kluczami szambelańskich fraków, czy złudną nadzieją, że stosunki się poprawią.

Pamiętamy, my żyjący jeszcze, rzeczy hańbiące, nie sięgając Targowicy. Tu, w Wilnie, pomnik Katarzyny i udział w jego odsłonięciu przedstawicieli ziemiaństwa polskiego. Tak, groźbą największą były dla polskości nie prześladowania, ale właśnie kurs układnych stosunków, ulg. pozornych ustępstw. Ratowało nas i to, że ile razy było trochę lżej, albo zanadto, niemożliwie źle, zawsze się znalazła garść szlachetnych, ofiarnych szaleńców, króra niosła „swój los na życia stos" i ocalała swój naród od ostatecznej zagłady, nawet mimo woli i przekonania ogółu.

Tak też i było z walką o szkołę polską. Zdawało się, że Polacy, którzy potrzykroć z orężem w ręku domagali się wolności, nie licząc trzy razy tyle większych i mniejszych spisków i prób, od 63 r. opadli z sił, uznali się za zwyciężonych. Żadna ogólna walka nie ogarniała narodu. Podziemnie przygotowywała P. P. S. późniejsze zbrojne wystąpienia, ale to była sprawa garści, nie narodu całego. Ogólno-narodowej sprawy nie było, jeśli już zakazywano sobie marzyć o niepodległości.

I oto przyszło pokolenie młodzieży, dla której wieści o ostatniem powstaniu dolatywały już tylko słabem echem. Wyrastało wśród społeczeństwa przyczajonego lojalnie w swych warsztatach roboczych, na zagonie, zwróconego całym frontem ku pracy organicznej. Wzbogacać się, zdobywać posady, fabrykować perkaliki, walczyć z Żydami, to były hasła „patrjotyczne" doby ówczesnej. Oczywiście, ten program nie bez reszty pokrywał społeczeństwo polskie. Tłukły się wśród niego jeszcze romantyczne mary wiecznych buntowników, dla których wolność była ważniejsza od fabryk, droższa od karjer i bardziej umiłowana od spokojnego bytowania za mundurem rosyjskiego stupajki czy pruskiej pikelhauby.

Te to właśnie mary, anachroniczne prawie naonczas, natchnęły widać młodzież, Przyszedł taki moment, że coś dojrzało, coś się obudziło, coś zabłysło w głowach i sercach... dzieci. Trud ojcowy, broń dziadów porzuconą w puszczach, podjęły, zamieniły w książkę polską i z nią w dłoniach rzuciły się z krzykiem, z furją najświętszego przekonania na potęgę carskiego systemu edukacyjnego. Biły weń tym podręcznikiem szkolnym właśnie jak Dawid z procy walił w Goliata. jak małe Pigmeje więziły olbrzyma Gulliwera, że padł, i nie mógł im dać rady.

Gdzie mowa polska brzmiała w domu i przy cichym pacierzu jedynie, teraz, w tę pamiętną epokę strajków szkolnych, zakrzyczała wielkim głosem jawnie, rozsadziła ściany szkół—więzień, szkół—kazamat, szkół—mordowni i wzniosła swój triumfalny śpiew zarania wolności.

Oni wtedy zaczęli naszą Niepodległość. Oni pierwsi od stu lat zwycięzcami byli, nie zwyciężonymi.

Kosztem wielu ofiar marerjalnych, załamania się karjer i widoków na posady, kosztem zmącenia normalnego rozwoju zdobyli to, o co walczyli: polską szkołę.

I my tu w Wlinie, w tem mieście najsrożej prześladowanem, nie zostaliśmy w tyle. I tu młodzież stanęła do szeregu, tak jak w lat 9 potem stanęła z inną bronią w ręku ale z tym samym celem i wobec tego samego wroga. Wilno z Wraszawą, Litwa z Polską Kongresową, raz jeszcze się wtedy polskością sprzęgło i zjednoczyło. W gimnazjach młodzież manifestowała: portrety carskie poszły w kąt, siedziano w karcerach (i w tym, który Piłsudskiemu służył za pierwsze moskiewskie więzienie). Rozpoczęły się wykłady języka polskiego po gimnazjach i religji w języku ojczystym. Na wsi starannie zakonspirowana oświata wyszła najaw, opustoszały rosyjskie „uczyliszcza" z pijanym „nastawnikiem". Tłumnie garnęły się białoruskie dzieci wiosek i szlacheckie polskich zaścianków do szkół, które dwory zakładały masowo. Na ten widok nieprzewidziany, gdy ochłonęły i zorjentowały się poniewczasie, władze rosyjskie rzuciły się do aplikowania protokułów, spraw sądowych „sztrafów", szykan wszelkiego rodzaju. Nic to już nie wskórało. Impuls był dany. Wszystko, co w tym tu kraju do polskości się garnęło, co jej nie zatraciło przez lata ucisku, teraz przywarło do niej tem silniej i w doli i niedoli przetrwało do czasów Wolności.

Warto, warto uwiecznić historję walk Wilna i Wileńszczyzny o szkołę polską! W dziejach tych mamy swój rozdział, nie najmniejszy!

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Likwidacja jaczejek komunistycznych.

W związku z likwidacją białoruskich jaczejek komunistycznych władze bezpieczeństwa dokonały na terenie powiatów baranowickiego i słonimskiego szeregu aresztowań. Ogółem aresztowano około 10 osób, co do których zebrano dowody ich występnej działalności.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj w godzinach pp. na stacji kolejowej Nowa-Wilejka miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Podczas przyczepiania wagonów jeden z robotników kolejowych, a mianowicie niejaki Sienkiewicz wpadł pomiędzy zderzaki wagonów i został niebezpiecznie zgnieciony.

Sienkiewicza przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (c)

Oryginalna kradzież.

Oryginalna kradzież miała miejsce w majątku Podwysokie (pow. dziśnieńskiego) będącego własnością p. Podwysockiego.

W majątku tym znajduje się staw, w którym prowadzona jest wzorowa gospodarka rybna.

Wczoraj w nocy nieustleni narazie sprawcy wypuścili ze stawu całą wodę, poczem zabrali stamtąd rybę na ogólną sumę 600 złotych.

Dochodzenie w toku. (c)

ORANY

+ **Audiatur et altera pars.** Od p. St. Nizio otrzymujemy następujące pismo:

„Dnia 3-go października 1930 r. w „Kurjerze Wileńskim" został umieszczony artykuł p. t. „Szkodliwy działacz". Artykuł ten podpisany został przez pp.: Nosowicza, Krupowicza, Jusowicza, Stepaniana (nie Ślepowiaka) i, jak redakcja zaznaczyła, kilku nieczytelnie podpisanych.

Wobec powyższego, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że przeszkadzam społeczeństwu w Oranach w akcji przedwyborczej. Natomiast prawdą jest, że biorę udział w akcji przedwyborczej, uświadamiając obywateli, iż należy złożyć losy swoje w ręce Wodza Narodu. Nieprawdą jest, że ogół społeczeństwa mnie nie ufa. Prawdą jest, że zaufanie w społeczeństwie mam. Jako dowód podaję, iż jestem członkiem Zarządu Kasy Stefczyka. Następnie prowadzę kursa wieczorowe dla żołnierzy w 23 baonie K. O. P. I kompanji. Nieprawdą jest, że za czasów przedmajowych bojkotowałem Związek Strzelecki, jak dowodzą moi nieprzyjaciele, lecz prawdą jest, że od chwili mego przyjazdu do Oran, t. j. od r. 1925 mies. września do sierpnia 1926 r. prowadziłem oświatę pozaszkolną wśród strzelców. Praca dalsza była niemożliwa ze względu na intrygi niektórych osób. Nigdy nie „trąbiłem", że jestem byłym Legjonistą, bo nie jestem trąbą. Wiem dobrze, że pp. Nosowiczowi i Babińskiemu byli Legjoniści się nie podobają. Nieprawdą jest, że nazywam ludność „motłochem" i nigdy nie mówiłem, iż jestem lepszy od drugich.

Co do punktów 1, 2, 3, 4, 6, 7 i 8 to było w tych sprawach przeprowadzone dochodzenie przez moje władze przełożone i winy mojej nie ustalono.

W punkcie 3-cim zarzucono mi, że przy rozpoczęciu roku szkolnego 30/31 spoiłem dzieci winem. Tego to już zgoła nie rozumiem, jak również społeczeństwo orańskie. Prosiłem moje władze o przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia.

Nieprawdą jest, że zostałem usunięty z Zarządu Och. Str. P. Ponieważ wybory do Zarządu odbyły się podczas mojej bytności na ćwiczeniach wojskowych, siłą rzeczy nie mogłem wejść ponownie do Zarządu i nie mogłem zdać sprawozdania z mojej działalności. Nigdy publicznie nie byłem znieważany, a gdyby tak było, potrafiłbym na to zareagować. Moje postępowanie, jako oficera rezerwy, znane jest moim władzom wojskowym i ludziom, którzy honor naprawdę posiadają i cenią.

Sprawę skierowałem na drogę sądową.

Nizio Stanisław.

PORPLISZCZE

+ **Obchód 10-lecia zwycięstwa nad Bolszewją.** Pomimo, że główny program obchodu dziesięciolecia odparcia najazdu Rosji sowieckiej wyznaczony został na dzień 11 listopada b. r., Gminny Komitet Obchodu tego dziesięciolecia naskutek starań sekretarza gminy p. Jaroszewicza Anatoljana jako przedstawiciela Stowarzyszenia b. wojskowych i rezerwistów we wsi Porpliszcze, powziął uchwałę, uczcić poległych za wolność żołnierzy polskich, znajdujących się w zbiorowej mogile około wsi Kozły przez złożenie wieńca na tej mogile w dniu 19. X. 30 r.

Program tej niezwykłej uroczystości był następujący: O godzinie 8-mej rano zbiórka wszystkich organizacyj P. W., Straży Pożarnej i b. wojskowych i rezerwistów przed cerkwią prawosławną, w której o godz. 9-ej zostało odprawione krótkie ale uroczyste nabożeństwo, poprzedzone podniosłem kazaniem, wygłoszonem przez miejscowego proboszcza prawosławnego ks. Dierynga Konstantego, który streścił w swem przemówieniu znaczenie Marszałka Józefa Piłsudskiego dla dzisiejszego państwa, rolę, jaką odegrał podczas wojny polsko-bolszewickiej i jaką odgrywa w dzisiejszych czasach, a potępiając jednocześnie wywrotową akcję żywiołów nieprzychylnych Mu; nawoływał do jedności i zgody, któraby dała naszemu państwu potęgę.

Po nabożeństwie uformował się pochód w celu złożenia wieńca na wyżej wspomnianej mogile. W pochodzie wzięli udział plutony Zw. Strzeleckiego, Straż Pożarna, Hufiec szkolny P. W., b. wojskowi i rezerwiści nieomal z całej gminy i licznie zebrana publiczność z okolicznych wiosek w ilości około 400 osób.

Po złożeniu wieńca na grobie wśród panującej powszechnie jednominutowej ciszy p. Kozłowski Antoni, nauczyciel szkoły we wsi Wołodźki, w pięknem przemówieniu wspomniał o poległych bohaterach, zaznaczając, iż wywalczyli oni nietylko niepodległość naszej Ojczyzny, ale jednocześnie obronili Europę od zalewu bolszewickiego. Zkolei przemówił do młodzieży szkolnej miejscowy kierownik szkoły p. Hybało Stanisław, podkreślając rolę młodzieży w walkach w 1920 roku i kończąc apelem do niej, aby na przyszłość, gdy zajdzie potrzeba, również, idąc w ślady swoich starszych kolegów, stanęła pod bronią.

Po pochodzie do Porpliszcz zaproszono wszystkich uczestników uroczystości do lokalu Koła Stowarzyszenia b. Wojskowych i Rezerwistów. Do organizacji tej zapisało się 21 członków.

Obserwator.

Uchwały Komitetu Witoldowego.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem odbyło się w Sali Magistratu, pod przewodnictwem p. prezydenta Folejewskiego, posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Obchodu 500-letniej rocznicy zgonu W. Ks. Witolda. Zebranie poświęcone było ostatecznemu ustaleniu programu obchodu, który to program przedstawiony będzie następnie plenum Komitetu do zatwierdzenia.

Jak wiadomo, pierwotny projekt zbudowania w krypcie katedry sarkofagu W. Ks. Witolda, przyjęty przez Komitet jeszcze latem r. b., spotkał się z odmową kapituły katedralnej. Odpowiedź kapituły na podanie Komitetu, złożone w lipcu, nastąpiła dopiero w końcu września, wskutek czego Komitet znalazł się w sytuacji bardzo trudnej ze względu na bliskość rocznicy, przypadającej na dzień 27 października.

Na jednem z następnych po odmowie Komitetu posiedzeń wysuniętych zostało kilka propozycyj, które Komitet przekazał do rozpatrzenia komisji artystycznej, złożonej z projektodawców pp. red. Mackiewicza, Okulicza i Ostrowskiego, następnie pp. profesorów Ruszczyca, Kłosa i Ślendzińskiego, architektów pp. Borowskiego i Narębskiego, oraz konserwatora p. dr. Lorentza. Po rezygnacji prof. Ruszczyca z obowiązków przewodniczącego komisji (list prof. Ruszczyca, zawierający motywy rezygnacji, wydrukowaliśmy w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 16 b. m.) obrany został na jego miejsce prof. Ślendziński, pod którego przewodnictwem komisja odbyła dwa posiedzenia, oraz dwukrotnie zbadała basztę i teren Góry Zamkowej, jako miejsca wskazane przez projektodawców dla wzniesienia pomnika W. Ks. Witolda.

Po szczegółowem rozważeniu projektów i warunków ich realizacji Komisja jednogłośnie uchwaliła wniosek wzniesienia pomnika na dawnym dziedzińcu zamkowym przed frontem ruin Zamku, proponując zarazem powierzenie wykonania tego projektu pp. profesorom Bałzukiewiczowi, Kłosowi i Ślendzińskiemu. Ponadto Komisja zaproponowała Komitetowi zakupienie projektu sarkofagu, wykonanego przez prof. Bałzukiewicza.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wszystkie wnioski Komisji artystycznej zostały zaakceptowane. Wobec konieczności przystosowania terenu na założenie kamienia węgielnego pod pomnik, termin obchodu został przesunięty na grudzień r. b. W najbliższym czasie zwołane zostanie plenum Komitetu celem definitywnego zaakceptowania projektu i wyznaczenia ścisłej daty obchodu.

Wczoraj na półkach księgarskich ukazała się książka p. Henryka Łowmiańskiego, p. t. „Witold W. Ks. Litewski", wydana staraniem Komitetu.

* * *

Wobec przesunięcia na grudzień, z przyczyn od Komitetu niezależnych, terminu obchodu, numer naszego pisma, poświęcony specjalnie pamięci W. Ks. Witolda, wydamy w dniu obchodu.

WŚRÓD PISM

— „Tygodnik Illustrowany" (Nr. 43) przynosi artykuł p. t. „Testament Żeromskiego"; poruszono w nim szereg spraw związanych z naszem życiem kulturalnem. Rewelacyjne szczegóły zawiera feljeton T. Niwińskiego p. t. „Czerwone róże na bliskim wschodzie". Nowością jest dział „Idee i zdarzenia", w którym zebrano się najaktualniejsze zdarzenia społeczne, literackie, gospodarcze. Reportaże z pobytu Ks. Japońskich w Gdyni, wspomnienia miłych chwil na Wile („Trytony"), kronika teatralna i literacka, ciąg dalszy powieści Morsztina p. t. „Rozgrzeszenie", a wreszcie „Romantyczny królewicz" M. Wierzbińskiego (o Konstantym Sobieskim, najmłodszym synu króla Jana) — oto główne pozycje tego zeszytu Tyg. Illustr.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Wspólna konferencja kandydatów z listy BBWR.

W dniu 25 b. m. w lokalu wojewódzkiego sekretarjatu BBWR. w Wilnie, odbyła się przy współudziale pułk. Sławka i gener. sekretarza BBWR. Dolanowskiego wspólna konferencja wszystkich kandydatów na posłów z listy BBWR. z terenu okręgów wyborczych Wilno, Święciany, Lida i Nowogródek. Konferencja poświęcona była zagadnieniom wyborczym.

Pułk. Sławek odjechał wieczorem z powrotem do Warszawy.

Za Bezpartyjnym Blokiem.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Na terenie powiatu święciańskiego prowadzi żywą akcję organizacyjną Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Związek przystąpił do organizowania szeregu Kół w większych ośrodkach na terenie powiatu. Dotychczas odbyły się zebrania organizacyjne Kół w Łyntupach, Dukształach, Ignalinie i Grzybach gminy święciańskiej. We wszystkich wspomnianych miejscowościach założono Koła i postanowiono przystąpić do wyborów i głosować na listę BBWR. Akcja organizacyjna Kół trwa. Na czele pracy stoi p. Irena Mydlarzowa.

Kolejarze.

Wśród kolejarzy pow. święciańskiego zaczęto zawiązywać komitety wyborcze BBWR. W m. Nowo-Święciany przed paru dniami powstał taki komitet, na czele którego stanął inż. Słowikowski, zaś w Łyntupach zawiadowca stacji Wasilewski.

B. wojskowi i rezerwiści.

Federacja powiatowa P. Z. O. O. w Święcianach w dalszej swej akcji organizacyjnej założyła w ostatnich dniach Koła w Szemiatowszczyźnie i w Święcianach. Dotychczas zorganizowano na terenie powiatu 14 Kół, pracą których jest dalsza kooptacja członków i sympatyków. Wszystkie Koła jednomyślnie zdecydowały iść do wyborów pod sztandarami Naczelnego Wodza Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ludność wiejska.

Druga połowa ubiegłego tygodnia przynosi cały szereg zebrań i uchwał naszej wsi za BBWR, a mianowicie: 1) w Gierowcach, 2) Kuszlanach, 3) Michałowszczyźnie, 4) Dziedziłojach. We wsi Łastowiczach powstał Komitet Wyborczy BBWR dla staroobrzędowców.

Dnia 23 b. m. odbył się w Głębokiem wiec pod otwartem niebem, na którym p. Stanisław Stankiewicz, omówił sprawę reformy konstytucji. Zebrało się około 600 osób. Oprócz tego odbyły się jeszcze w Głębokiem zebranie pracowników umysłowych i zebranie żydowskie. Przemawiał na obu p. Hołówko.

Zgłosili swój akces do BBWR Tatarzy w Głębokiem oraz mieszany cech żydowski.

Rząd, naród i państwo.

Utarło się dziś w kołach opozycji przeciwstawianie obecnego rządu narodowi polskiemu i państwu. Zastanówmy się, czy to jest słuszne. Nikt nie przeczy, że naród polski jest suwerennym we własnem państwie, ale też nikt nie zaprzeczy chyba, że te prawa nakładają i pewne obowiązki. Cóżbyśmy powiedzieli o gospodarzu, któryby zapomniał o obowiązku grzeczności wobec gościa, cóżbyśmy powiedzieli o ojcu rodziny, któryby zapomniał o uprzejmości wobec domowników.

Rząd Marszałka Piłsudskiego pierwszy zapoczątkował nowy kurs wobec mniejszości. Możnaby go nazwać europejskim. Nie mówiąc już o liberalnych państwach: Anglji i Ameryce, o udziale mniejszości w rządzie czeskim (a na Czechy tak się często u nas w Polsce powołują) idzie obecnie przez cały świat powojenny prąd zgody nietylko pomiędzy większością i mniejszością, ale i pomiędzy obcemi narodami (Liga Narodów).

Rząd polski jest jednak nietylko w zgodzie z prądem ogólno-europejskim, ale i nastrojami w Polsce.

Był czas, zaraz po narodzinach Polski—kiedy ze względu na stosunek poszczególnych mniejszości do naszej Niepodległości, stosunki te były obustronnie zadrażnione. Ale 10 lat pokoju zrobiło swoje. Ludzie współżyjąc pod jednym dachem państwowym, borykając się z jednemi i temi samemi trudnościami, nie mogą na siebie patrzyć, jak na wilka. Mniejszości polskie stały się bardziej polskie, ludność polska bardziej przychylna.

Pomimo usiłowań Berlina w Małopolsce Wschodniej ogólny stosunek mas żydowskich, ruskich i białoruskich staje się do państwowości polskiej coraz bardziej przychylny. Nie tolerując bynajmniej czynów przekupnych jednostek, czy to w Małopolsce Wschodniej, czy u nas Rząd Marszałka Piłsudskiego stara się pogłębić ten proces wrastania państwa polskiego w psychikę mniejszości. Można mu być za to tylko wdzięcznym. Wszakże musimy pamiętać, że o ile państwo polskie nie zaopiekuje się mniejszościami— to zaopiekują się niemi Rosja i Niemcy. A w interesie narodu polskiego nie leży chyba dawanie powodów potężnym sąsiadom do wtrącania się w nasze sprawy wewnętrzne.

Odezwa Rady Gminnej gminy Darewo.

Odezwa Rady Gminnej, którą niżej podajemy, jest ciekawym dokumentem, świadczącym jaki następuje zwrot na wsi naszej. Oto dosłowne jej brzmienie.

Obywatele gminiacy!

Lichy to gospodarz, co nie dba o swoją gospodarkę, licha to Rada Gminna, co w chwilach ważnych nie dba o losy swej gminy. Nie mamy ochoty zasłużyć sobie u Was na złe wspomnienie i naganę. Przeciwnie jesteśmy po to przez Was wybrani, z tysięcy zamieszkujących Waszą gminę i na oczach Was wszystkich stoimy, abyście nasze postępki mogli śmiało ktytykować. Są oto wybory do Sejmu i Senatu, każdy się pyta i zastanawia, co robić? Na kogo głos przy tych wyborach ma dać mieszkaniec, czy mieszkanka naszej gminy? Ten, co na zebraniach bywa, ten, co należy do Koła Rolniczego, Kasy Stefczyka, Straży Pożarnej— wie już co ma robić. Wie za kim iść. Ale wiecie dobrze sami, że tych co w szeregach organizacyj stoją i karnie za głosem swych zarządów pójdą do wyborów jest po wsiach jeszcze mało. Do tych co stoją poza organizacjami, musi przemówić ktoś, kto ma ku temu przedewszystkiem prawo i obowiązek. Oto my, Wasi wybrańcy i przedstawiciele, my Rada Gminy Waszej, wiemy, jakie są potrzeby naszej gminy, jakie są jej bolączki i wiemy też, kto nam na to wszystko tam u góry stojący blisko rządu będzie w stanie zaradzić.

I powiadamy wyraźnie, oto tylko posłowie z tej listy, na której na pierwszem miejscu stoi sam Pan Marszałek Piłsudski, ten nasz z kości kresowiak, rodem z powiatu święciańskiego. Zna On dobrze biedę naszą, i nasze potrzeby, On, który nadewszystko miłuje sprawiedliwość i napewno nie da nas skrzywdzić. A z kim idzie P. Marszałek do tego Sejmu, co ma trzy ważne sprawy do załatwienia, poprawę konstytucji, a więc tego źródła, z którego wszystkie prawa biorą swój początek, uporządkowanie spraw gospodarczych, a więc i rolnych, zmniejszenie podatków i poprawę sposobu ich wyznaczania i ściągania. Do załatwienia tych spraw potrzeba ludzi o tęgich głowach, mocnej woli, wielkiej odwadze i wielkiej pracowitości. Takich ludzi znajdziecie na liście Pana Marszałka Piłsudskiego, to jest na liście Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem. Pamiętajcie, że jeżeli wybierzecie posłów mądrych i uczciwych będą oni pracowali rzetelnie na Waszą korzyść, jeśli wybierzecie byle kogo nikt z takimi wybrańcami nie będzie się liczył i nie oni dla gmin nie zrobią, bo nawet nikt nie zechce z nimi gadać.

Pamiętajcie więc, że my wybrańcy Wasi, pośród Was mieszkamy i potrzeby naszych wyborów znamy, balibyśmy się Wam po wyborach na oczy pokazać, gdyby się okazało, że dzisiaj naszych braci oszukujemy i łudzimy fałszywemi obietnicami. Spełniamy tylko swój obowiązek i liczymy, że w dzień wyborów i Wy śmiało spełnicie swój i na listę Marszałka Piłsudskiego głosy swe rzucicie.

Rada Gminy Darewo.

Pierwsze żydowskie wiece przedwyborcze.

Wczoraj odbyły się 3 żydowskie wiece przedwyborcze. Przed południem odbył się wiec sionistyczny, na którym przemawiali dr. Wygodzki, adw. Stuczyński, kierownik hebrajskiego seminarjum nauczycielstwa dr. Szmeterling i inni. Wszyscy mówcy nawoływali do głosowania na listę sionistyczną bloku Grynbauma.

Drugi wiec Komitetu Wyborczego Bundu odbył się w sali „Makabi" (Nowogródzka 8) w godzinach popołudniowych. Przemawiali pp. b. radny Aronowicz, Żeleznikow i Ofman.

Wieczorem odbył się też wiec w lokalu Związku Kobiet Żydowskich, gdzie uchwalono popierać blok sionistyczny.

Ortodoksi wiecu nie urządzili. Natomiast prowadzili agitację za listą „Ogólnożydowskiego Bloku Gospodarczego" wśród modlących się w synagogach i domach modlitwy.

KRONIKA

Niedziela 26 Październik	Dziś: Ewarysta P. M. Jutro: Sabiny P. M. Wschód słońca—g. 6 m. 19. Zachód „ —g. 16 m. 21.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25 X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 748
Temperatura średnia + 10° C
„ najwyższa: + 11° C
„ najniższa: + 7° C
Opad w milimetrach: 0,6
Wiatr przeważający: południ.
Tendencja barom.: spadek, nast. stan stały.
Uwagi: pochmurno, dżdża.

OSOBISTE.

— **Wojew. Beczkowicz w Wilnie.** Wczoraj bawił w Wilnie wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz.

URZĘDOWA.

— **Lustracja wojewódzka powiatów.** Pan wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz w towarzystwie naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Broniewskiego wyjechał dziś w niedzielę na teren powiatów województwa wileńskiego na kilkudniową inspekcję urzędów administracyjnych i samorządowych. Powrót p. wojewody do Wilna przewidziany jest w dniu 29 b. m.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta Grodzki w Wilnie ukarał** Biełkina Chaima, Wileńska 18, właściciela autobusu, kursującego na linji Wilno—Grodno, za przewożenie nadmiernej ilości pasażerów i nieusunięcie takowych pomimo zlecenia funkcjonarjusza policji, grzywną w kwocie 500 złotych z zamianą w razie nieuiszczalności na 4 tygodnie aresztu.

SAMORZĄDOWA.

— **Lustracja gospodarki miejskiej.** Jak się dowiadujemy, władze nadzorcze Urzędu Wojewódzkiego zamierzają w przyszłym tygodniu przeprowadzić lustrację poszczególnych działów gospodarki miejskiej samorządu wileńskiego.

MIEJSKA.

— **Szkoła powszechna na Antokolu ma być wykończona jeszcze w bieżącym roku.** W związku z wiadomością, jaka ukazała się w prasie miejscowej o przewidywanem zakończeniu budowy szkoły powszechnej na Antokolu dopiero w m-cu maju roku przyszłego, ze źródeł miarodajnych informują nas, iż Magistrat dołoży wszelkich starań, by roboty całkowicie wykończone zostały jeszcze w roku bieżącym przed świętami Bożego Narodzenia. Przedłużanie bowiem robót pociągnie za sobą nadmierne koszta, z drugiej zaś strony roboty są tak daleko zaawansowane, że wymagają jak najprędszego zakończenia.

Zaznaczyć należy, iż koszta budowy utrzymane są ściśle w ramach kosztorysu.

— **Gazy nad Wilnem.** W niedzielę, dnia 26 października na Placu Katedralnym o godz. 12 min. 30 odbędzie się wielki pokaz, imitujący napad lotniczo-gazowy na Wilno. Udział biorą wojska lotnicze i artylerja przeciwlotnicza. W programie pokaz pracy drużyn obrony przeciwgazowej — odkażanie terenu, ratowanie zatrutych, wytwarzanie zasłon dymowych. Wielka dydaktyczna wartość owego pokazu niewątpliwie ściągnie liczne tłumy publiczności, która będzie mogła zbliska się przyjrzeć akcji podczas wojny chemicznej.

— **Konflikt między robotnikami rzeźni i ich pracodawcami.** Ostatnio na terenie Wilna w niespotykanych dotychczas rozmiarach rozmnożył się tajny ubój bydła, co powoduje, iż parce rzeźni miejskiej w stosunku do roku poprzedniego zmniejszyły się do 60 proc. Anormalny ten stan odbija się w pierwszym rzędzie w sposób fatalny na zarobkach robotników mięsnych.

Działalność w tym kierunku rewidentów miejskich pozostawia bardzo dużo do życzenia — stan ten zmusił Magistrat do udzielenia robotnikom, jako najbardziej w tej sprawie zainteresowanym, dwóch mandatów, uprawniających ich do wykrywania tajnego uboju bydła. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Robotnicy momentalnie wykryli kilka tajnych rzeźni, prowadzonych na bardzo szeroką skalę i urządzonych podług ostatnich wymogów technicznych. W odpowiedzi rozdrażnieni rzeźnicy wypowiedziel wojnę robotnikom, starając się ich we wszelki sposób sabotować, jednocześnie podjęta została próba zmniejszenia i tak małych zarobków robotników. Powstał zatarg, który przybrał groźne rozmiary, gdyż do interwencji wzywana była policja, a nawet w sprawę tę wejrzał starosta grodzki.

Obecnie Magistrat podjął próbę likwidacji zatargu. W tym celu odbyła się wczoraj konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele Magistratu, starostwa grodzkiego, handlarzy i robotników. W wyniku obrad wyłoniła się możliwość załagodzenia powstałego konfliktu.

— **Ile Wilno liczy przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych.** Wydział przemysłowy Magistratu m. Wilna zakończył definitywnie rejestrację przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych. Zarejestrowało się ogółem około 16.000 przedsiębiorstw. Podług danych wydziału około 1000 właścicieli uchyliło się od zarejestrowania swych przedsiębiorstw. W związku z tem przystąpiono do przymusowej ich rejestracji.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Egzaminy magisterskie na Wydziale humanistycznym U. S. B.** W okresie egzaminacyjnym jesiennym b. r. od 1 do 13 października, przystąpiło do egzaminów 168 osób, składając 174 egzaminów częściowych, z których 136 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tymże okresie uzyskali: w zakresie filologji polskiej — Wanda Matkowska i Michał Morgenstern, w zakresie historji — Emilja Ehrenkreutzówna, Bolesław Goliński, Tadeusz Jankowski i Rebeka Rautensztejnówna.

— **Komenda Legjonu Młodych** Akademickiego Związku Parcy dla Państwa zawiadamia wszystkich kolegów, że sekretarjat Komendy mieści się w lokalu Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) i jest czynny codziennie od godz. 18—20.

Koledzy członkowie Legjonu, którzy zmienili swoje adresy, obowiązani są w najbliższym terminie zgłosić w sekretarjacie nowe miejsce zamieszkania.

Sekretarjat udziela wszelkich informacyj odnośnie do zapisów organiazcji oraz przyjmuje składki członkowskie.

— **Z Koła Polonistów U. S. B.** Dziś, 26 października, o godz. 11 m. 15 w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie dyskusyjne Sekcji Historyczno-Literackiej Koła Polonistów o „Młodym Lesie" J. A. Hertza. Dyskusję zagai kol. M. Rzeuska.

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Nauka ekonomji w szkołach średnich i powszechnych.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Wyzn. Relig. i Ośw. Publicznego opracowuje obecnie projekt wprowadzenia w szkołach średnich i powszechnych nauki ekonomji, wykładanej w zakresie odpowiadającym poziomowi umysłowemu słuchaczy.

— **Ferje szkolne.** W związku ze zbliżającem się świętem Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym, Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego zarządziło przerwę w nauce od 30 b. m. do 2 listopada r. b. włącznie.

SPRAWY ROLNE.

— **Projekt wywozu z Wilna około 100 umysłowo chorych.** W związku z mającym nastąpić w drugiej połowie listopada r. b. otwarciem zakładu psychjatrycznego w Choroszczy (pow. białostockiego) — dowiadujemy się, iż istnieje projekt przewiezienia do nowego zakładu z Wilna około 100 umysłowo chorych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Akcja T-wa Przyjaciół 85 p. p. strzelców wileńskich.** Dnia 1, 2 i 3 listopada odbędzie się na terenie Wilna zbiórka publiczna na rzecz budowy pomnika ku czci poległych 85 p. p. strzelców wileńskich.

W związku z powyższem odbyło się posiedzenie Komitetu Pań, na którego czele stanęły: jako przewodnicząca p. Wilczewska, oraz członkinie pp. Burhardtowa, Łokuciejewska, Majerowa, Sztrallowa i Szumańska.

Począwszy od 27 b. m. codziennie w lokalu Czerwonego Krzyża, Zawalna 1, w godzinach od 5—7 wiecz. odbywać się będą dyżury, gdzie mogą zgłaszać się po informacje wszystkie osoby i instytucje, które zgłosiły akces do współpracy podczas kwesty.

W czwartek i piątek, t. j. 30 i 31 października w godz. od 12—19 wydawane będą znaczki, puszki i legitymacje w lokalu P. C. K., gdzie również w okresie trwania kwesty odbywać się będą stałe całodzienne dyżury, mające na celu przyjmowanie puszek, wydawanie znaczków i t. p.

— **Ze Związku Rodzin Katolickich.** W niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 16,30 (4,30 po południu) odbędzie się w Związku Rodzin Katolickich przy ul. Bakszta 2 zebranie towarzystkie, na którem odczyt p. t. „Dola i niedola emigracji polskiej w Brazylji" wygłosi ksiądz Żymełko, superior XX. Misjonarzy. Odczyt ten, oparty na własnych spostrzeżeniach prelegenta, który osiem lat poświęcał się pracy misyjnej w tym egzotycznym kraju, będzie bogato ilustrowany przezroczami. W części koncertowej p. Kamińska odśpiewa szereg piosenek. Dla dzieci zabawa z atrakcjami.

Wstęp dla gości 1 zł. Dzieci pod opieką starszych mają wstęp wolny.

— **Jubileusz „Lutni" wileńskiej.** W poniedziałek 27 b. m. w lokalu T-wa „Lutnia" o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu obchodu jubileuszowego 25-letniej działalności Wileńskiego T-wa Muzycznego „Lutnia".

Na posiedzeniu opracowany będzie cały program uroczystości jubileuszowych. Protektorat nad obchodem objął łaskawie pan wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz.

— **Nowe władze Związku N. F. P.** Na odbytem dorocznem Ogólnem Zebraniu Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Wileńskiego w dn. 12 października r. b. wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes — Piotr Baranowski, wiceprezes — Józef Andruszkiewicz, sekretarz — Włodzimierz Kudraszew, skarbnik — Wawrzyniec Rybak. Członkowie Zarządu: Alfons Adamowicz, Kazimierz Nowicki, Stanisław Kozłowski, Benedykt Karpowicz, Jan Byliński, Kazimier Rajzszys, Witold Łokucjewski, Kazimierz Juszczak, Jan Plaugo. Zastępcy: Ludwik Wołłejko, Józef Kalinowski, Wincenty Symonowicz. Komisja Rewizyjna: Sperski Mieczysław, Wojcieszonek Bronisław, Guniewicz Konstanty. Zastępcy: Adam Stankiewicz, Białkowski Rajmund. Sąd Koleżeński: Antoni Aszkiełoniec, Polito Longin, Mackiewicz Kazimierz, Małachowski Ignacy, Małukiewicz Bolesław.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Koło Historyków U. S. B.** zawiadamia, że w poniedziałek dn. 27. X. 30 r. z powodu 500-lecia śmierci W. Ks. Witolda (27. X. 1430 r.) w sali wykładowej Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11), o godz. 18-ej odbędzie się zebranie naukowe Koła Historyków, na którem p. dr. Henryk Łowmiański wygłosi odczyt p. t. „Tradycyjne i nowe kierunki w polityce W. Ks. Witolda". Po referacie dyskusja.

Goście mile widziani!

— **Koło Matematyczno-Fizyczne U. S. B.** organizuje w trymestrze jesiennym b. r. cykl odczytów fizycznych w kolejności następującej: niedziela 26. X. — dr. H. Niewodniczański: „Widma typu wodorowego na podstawie teorji Bohne o boduwie atomu"; niedziela 2. XI. — H. Horodniczy: „O widmach linjowych"; niedziela 9. XI. — L. Dąbrowski: „O widmach pasmowych"; niedziela 16. XI. — E. Skorko: „O fluorescencji i fosforescencji"; niedziela 23. XI. — Mgr. W. Turczyński: „O izotopach"; niedziela 30. XI. — Mgr. J. Browkin: „Widma Roentgena"; niedziela 7. XII. — D. Jasieński: „Widma Roentgena" (ciąg dalszy); niedziela 14. XII. — W. Kulbicki: „O zjawisku fotoelektrycznem".

Odczyty będą się odbywały w Zakładzie Fizycznym U. S. B. (Nowogrodzka 22, wejście od frontu) o godz. 12.15.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Zebranie dyskusyjne i posiedzenie Rady Hodowlanej** odbędą się w dniu 4 listopada b. r. w lokalu Związku Ziemian, Wilno, Zawalna 9, według następującego porządku dziennego: „Hodowla świń w świetle opłacalności" — ref. p. Karola Wagnera, prezesa WTO i KR. Dyskusja. „Organizacja zbytu tuczników" — ref. Wydziału Hodowlanego WTO i KR. Dyskusja. Przerwa obiadowa. Zebranie Rady Hodowlanej. „Zwalczanie chorób zaraźliwych u świń" — ref. dr. wet. St. Stankiewicza. Dyskusja.

Początek zebrania o godz. 12-ej w południe.

— **Zebranie Zw. Bokserskiego.** W dniu 30. X. 30 r. o godz. 18-ej w lokalu Ośrodka W. F. w Wilnie, przy ul. Ludwisarskiej 4, odbędzie się walne zebranie członków Wileńskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Ze względu na ważność obrad obecność przedstawicieli z poszczególnych klubów stowarzyszonych obowiązkowa.

— **Przygotowania do obchodu 10-lecia odzyskania Wilna.** W dniu 27 b. m. o godz. 19-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się zebranie sekcji gospodarczej Komitetu Wykonawczego Obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej i 10-lecia odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Taksa egzaminacyjna dla rzemieślników.** W swoim czasie Wileńska Izba Rzemieślnicza uchwaliła, by opłata za egzamina mistrzowskie była pobierana w wysokości 75 zł. Uchwały tej Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie zatwierdziło i zażądało, by taksa wynosiła 140 zł. Po pewnym jednak czasie Ministerstwo zawiadomiło Izbę Rzemieślniczą w Wilnie, że zarządzenie co do taksy egzaminacyjnej zostało cofnięte i że Izby mają prawo pobierać opłatę za egzamina według swego widzimisię, nie mniejszą jednak niż 50 złotych.

W związku z tem odbyło się onegdaj posiedzenie Izby Rzemieślniczej, gdzie poruszono powtórnie kwestję opłat egzaminacyjnych. Postanowiono, by za egzamina pobierano opłatę w wysokości 80 zł.

Wobec tego, że dochody budżetu składają się w przeważającej swej części z wpływów od opłat egzaminacyjnych a zmniejszenie taksy może wywołać deficyt w budżecie Izby, uchwalono, by w razie niedoboru zwrócić się do Ministerstwa z prośbą o pokrycie niedoboru.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** Ostatnio przeprowadzona rejestracja bezrobotnych na terenie m. Wilna dała następujące wyniki: Ogółem w Państw. Urz. Pośr. Pr. zarejestrowano 2296 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 1630 i kobiet 666.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 7 osób.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Możliwość strajku w wileńskich szkołach żydowskich.** Od pewnego czasu istnieje zatarg między Zarządem Wileńskiego Kahału a nauczycielami szkół żydowskich. Nauczyciele upominają się o subsydjum dla szkół w wysokości 23.000 zł. a Gmina daje tylko 10.000 i zgodnie ze swoją uchwałą wystawiła dla nauczycieli weksle na sumę 10.000 złotych. Weksle te jednak leżą w kancelarji Kahału, lecz nikt po nie się nie zgłasza.

W tej sprawie ma się odbyć zebranie nauczycieli. Wśród nauczycieli odzywają się głosy, by żądać od Gminy tylko 23.000 złotych, zaś w razie odmowy ogłosić strajk we wszystkich szkołach żydowskich.

RÓŻNE.

— **Lotna inspekcja artykułów spożywczych na rynkach.** Wczoraj na rynkach miejskich władze sanitarne przeprowadziły lotną inspekcję artykułów spożywczych, badając ich stan. W wyniku inspekcji sporządzono szereg protokółów za fałszowanie mleka i nabiału.

— **Uruchomienie kredytów rolnych.** Wstrzymane ostatnio kredyty dla rolników pod zastaw zboża, zostały przez Polski Bank Rolny Oddział w Wilnie zpowrotem uruchomione.

Podania na pożyczki Bank już przyjmuje.

RÓŻNE.

— **Obligacje Premj. Pożyczki Budowlanej.** Dowiadujemy się, że obligacje Premjowej Pożyczki Budowlanej można będzie nabywać po cenie nominalnej w PKO jeszcze przez krótki czas.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby PKO nie przerywała sprzedaży tej popularnej pożyczki i udostępniła nadal szerokim warstwom społeczeństwa nabywanie jej bez podwyższania ceny.

— **Uczczenie 100-letniej rocznicy powstania listopadowego.** Z racji 100-ej rocznicy wybuchu powstania listopadowego Mennica Państwowa zamierza wypuścić pewną ilość monet 5-cio-złotowych okazyjnie wykonanych.

Również, jak się dowiadujemy, Ministerstwo Poczt i Telegrafów celem uczczenia 100-letniej rocznicy zbrojnego czynu zamierza wypuścić specjalne jubileuszowe znaczki pocztowe.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym na terenie m. Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 1, tyfus plamisty — 2; płonicę — 37; błonicę — 7; odrę — 1; różę — 6; krztusiec — 4; gruźlicę — 13 (w tem 4 zgony); jaglicę — 7 i różyczkę — 2.

Razem we wspomnianym okresie chorowało 87 osób, w tej liczbie 4 śmiertelnie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś odbędą się dwa przedstawienia. Po południu o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych „Kres wędrówki"; wieczorem o godz. 8-ej ukaże się rozgłośna sztuka J. A. Hertza „Młody las".

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś w „Lutni" po południu o godz. 3 m. 30 wystawiona zostanie najnowsza komedja angielska Erwina „Pierwsza pani Frazerowa"; wieczorem o godz. 8-ej ukaże się francuska komedja Birabeau „Mała grzesznica".

— **Piąte przedstawienie popularne w „Lutni".** Jutro, w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się piąte przedstawienie z cyklu widowisk popularnych, po cenach najniższych od 30 gr. Wystawiona będzie komedja A. Fredry „Pan Jowialski".

— **Operetka murzyńska w Wilnie.** Zespół operetki murzyńskiej o sławie wszechświatowej, ze znakomitym Duglasem na czele, zjeżdża do Wilna na trzy występy, które się odbędą w gmachu Teatru „Lutnia". Pierwszy występ wyznaczono na czwartek najbliższy, 30 października o godz. 8-ej wiecz. Zespół składa się z 45-ciu osób, posiada egzotyczną orkiestrę, balet, oraz własne dekoracje. Bilety już nabywać można w kasie Teatru „Lutnia" od 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **„Widma" Moniuszki w Teatrze „Lutnia".** W sobotę 1-go i w poniedziałek 3-go listopada o godz. 8-ej wiecz. tradycyjnym zwyczajem wystawione będzie staraniem Wil. zespołu operowego najwspanialsze misterjum S. Moniuszki do słów Adama Mickiewicza **„Widma" („Dziady")**, w opracowaniu scenicznem prof. A. Ludwiga i pod kierownictwem muzycznem Z. Dołęg. W misterjum weźmie udział zaszczytnie znany chór akademicki U. S. B. oraz zespół orkiestry symfonicznej. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

RADJO

NIEDZIELA, dnia 26 października 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. 12.10: Poranek z Filharmonji Warsz. 14.00: Odczyt rolniczy. 14.20: Wiązanka melodyj polskich. 14.30: Odczyt rolniczy. 14.50: Pieśni ukraińskie 15.00: „Zimowanie pszczół". 15.20: Pieśni ukraińskie. 15.30: Muzyka. 15.40: Audycje dla dzieci. 17.15: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.30: Muzyka z płyt. 17.40: Wesoła godzina. 19.05: „Co się dzieje w Wilnie?" 19.25: Feljeton. 19.40: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Audycja wesoła. 20.30: Koncert popularny. 21.10: Kwadrans literacki. 21.25: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Feljeton. 22.15: Recital fortep. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna

PONIEDZIAŁEK dn. 27 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Kom. meteor. 15.50: Lekcja języka francuskiego. 16.10: Program dzienny, repertuar teatrów i kin. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży. 17.15: Odczyt prof. dr. Jana Dąbrowskiego: „O W. Ks. Witoldzie". 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Komunikat sportowy. 19.00: Program na wtorek i rozm. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Nowości teatralne. 20.15: „Dążenia współczesnej muzyki polskiej" odczyt. 20.30: Operetka z Warszawy. 22.00: Dyskusja z Warszawy pp. St. Poraja i B. Hertza p. t. „Spóźnił się pan znowu..." 22.15: Muzyka z płyt. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 28 października 1930 roku.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Koncert popołudniowy „Tańce dawne". 13.10: Komun. meteor. 15.50: Odczyt. 16.10. Program dzienny i repertuar teatr. i kin. 16.15: Kabaret. 17.15: Odczyt. 17.45: Popularny koncert 18.45: Kom. Związku Młodz. Rzemieśln. w Wilnie. 19.00: Program na środę i rozmait. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. z Warszawy. 20.00: Feljeton humorystyczny. 20.15: Pogadanka o muzyce duńskiej. 20.30: Koncert muzyki duńskiej. Po koncercie komunikaty z Warszawy.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 2-ej po poł. na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu odbędzie się rewanżowe spotkanie: **W. K. S. 6 p. p. Leg. — K. S. „Drukarz".**

ZAWODY CYKLISTÓW.

Jutro, 26 b. m., odbędzie się na szosie grodzieńskiej ostatni w bieżącym sezonie bieg kolarski krótkodystansowy. Zapisy uczestników biegu przyjmuje Zarząd T-wa Cyklistów — Niemiecka 9. Zbiórka zawodników w dniu zawodów punktualnie o godz. 9

NA WILEŃSKIM BRUKU.

Miłoszewski Stanisław, zam. we wsi Góry Nr. 7, zameldował o kradzieży zegarka niklowego wartości 15 zł. Kradzieży dokonał Patecki Władysław, Legjonowa 55, którego wraz z zegarkiem zatrzymano.

Biniamowski Szymon, Piłsudskiego 28, zameldował o kradzieży skrzyni jabłek wartości 28 zł. Kradzieży dokonał znany złodziej Jarocz Konstanty, zam. Wąwozy, numeru domu brak. Jarocza zatrzymano, jabłka odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży bielizny wartości 100 złotych ze strychu domu Nr. 12 przy ul. Wileńskiej, znany złodziej zawodowy Wojciechowski Wacław, zam. przy ul. Połockiej Nr. 4.

Ruszczyński Ignacy, zam. we wsi Fabjaniszki, gm. rzeszańskiej, pow. wileńsko-trockiego zameldował o kradzieży w miesiącu wrześniu z pola pługu wartości 35 złotych. Kradzieży dokonał Bartoszko Bronisław, zam. w tejże wsi. Pług sprzedał nieznanemu osobnikowi. Pług odnaleziono ukryty w polu we wsi Szyszkińska Góra Nr. 13.

Ofiarności naszych czytelników polecamy inteligentnego 77-letniego staruszka, który wraz z rodziną po powrocie z Rosji znajduje się w ostatniej nędzy i cierpi głód. Łaskawe ofiary prosimy kierować do admin. „Kurjera Wileńskiego" dla **b. urzędnika.**

Własna siedziba.

Marzeniem każdego człowieka jest posiadanie własnej siedziby. Trudno o to naturalnie na terenie dużego miasta, łatwiej jednak znacznie na obsazrze podmiejskim. Wciąż czytamy w pismach ogłoszenia najrozmaitszych „miast-ogrodów"; są to parcelowane na działki obszary podmiejskie. Spłata jest nader dogodna, ratami w ciągu 2—3 lat.

Propozycja nader ponętna, ale trzeba się nad nią dokładniej zastanowić. Dziś trudno o pieniądze, ale, biorąc pod uwagę wielką wygodę mieszkania na własnym kawałku ziemi, przebywania dzieci na zdrowem powietrzu, niezatrutem wyziewami miejskiemi, warto się jakoś ograniczyć i te kilkadziesiąt złotych miesięcznie przeznaczyć na zakup działki. Mamy już własną ziemię, ale cóż dalej? Mieszkać w szałasie przecież nie będziemy, musimy wybudować, mniejszy czy większy domek. Tu właśnie spoczywa punkt ciężkości całego zagadnienia. Istnieją kredyty rządowe na cele budowlane. Trzeba jednak mieć pewną sumę pieniędzy, by zacząć budowę. Skąd jednak wziąć te pieniądze? zapytają mili czytelnicy.

Odpowiedź na to pytanie nader prosta. Istnieje w kraju instytucja zwana popularnie P. K. O. Przyjmuje ona wkłady oszczędnościowe, poczynając od jednego złotego. Płaci rocznie odsetki w wysokości 7 od sta. Niema chyba człowieka czy gospodarstwa, w którem nie dałoby się zaoszczędzić tak czy owak, choćby kilku złotych miesięcznie. W ciągu lat kilku te drobne sumki dadzą, wraz z procentami, poważną kwotę, umożliwiającą nam rozpoczęcie budowy, a potem uzyskanie nader dogodnej pożyczki komunalnej czy bankowej.

Los wasz w waszych własnych rękach. Pewna nawet niezbyt ostra powściągliwość w wydatkach da wam własny, miły domek, a dzieciom waszym świeże powietrze — główny warunek zdrowia i rozwoju cielesnego.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Johan Bojer, Ostatni Wikingowie, przełożył L. Staff.

Dzieje rodzin rybackich na wybrzeżach fjordów i na wyspach Lofockich. Obyczaje tamtejsze, bójki i zaloty nocne, połowy ryb, nagłe bogactwa i nieprzewidziane ruiny, ciężkie, trudne bytowanie rodzin tych twardych, surowych potomków Wikingów. Wspaniały opis napływu ławicy śledzi i śmierci rybaka Kristawera.

Popierajcie przemysł krajowy

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pogrzeb ofiar katastrofy w Alsdorfie.

BERLIN. 25.X. (Pat.) W dniu 25 b. m. przed południem obdył się w Alsdorfie pogrzeb ofiar strasznej katastrofy górniczej. Obrzęd pogrzebowy zamienił się w olbrzymią manifestację żałobną, w której wzięło udział 150 tysięcy osób. W samym kondukcie pogrzebowym uczestniczyło ponad 30 tysięcy osób. O godzinie 8-ej rano odbyły się w kościołach katolickim i ewangelickim egzekwje żałobne.

O godzinie 9.30 w wielkiej sali budynku gwarectwa, obitej kirem, rozpoczął się obrzęd żałobny. Pośrodku sali, w długich szeregach, ustawiono 262 trumny ze zwłokami ofiar. Straż honorową przy trumnach pełnili członkowie gwarectwa.

Przed jedną ze ścian ustawiono ołtarz, u stóp którego złożono wieńce od prezydenta Hindenburga, Rządu Rzeszy, od władz krajowych i miejskich, zarządów kopalń nadreńskich, holenderskich, belgijskich i francuskich.

W pogrzebie uczestniczył między innemi minister pracy Rzeszy dr. Stegerwald, pruski minister handlu Schreiter, prezydent regencji nadreńskiej dr. Fuchs i inni. Minister Stegerwald, który reprezentował Hindenburga, wygłosił przemówienie pożegnalne.

Akt żałobny zakończył się odśpiewaniem chorału, poczem członkowie gwarectwa wynieśli trumny ze zwłokami. Trzy kondukty żałobne ruszyły w stronę miejscowych cmentarzy. Na cmentarzu w Alsdorfie pogrzebano we wspólnym grobie 130 górników.

Ukarani antypaństwowcy.

W dniu 7 grudnia ub. r. z inicjatywy organizacji „Bund" miał się odbyć wiec w sali teatru „Palace" przy ul. Koźlej.

Władze administracyjne nie zezwoliły jednak na urządzenie wiecu, wobec tego w okolicach gmachu na ul. Niemieckiej począł gromadzić się tłum młodzieży żydowskiej i wreszcie około stu wyrostków ruszyło pochodem w stronę ul. Wielkiej, wznosząc antypaństwowe okrzyki, jak: „Precz z rządem polskim", „Precz z dyktaturą Piłsudskiego", „Niech żyje rząd robotniczy" i t. p.

Na czele pochodu, obserwujący funkcjonarjusze policji zauważyli znanych z antypaństwowej działalności: Rafała Rybę, Josiela Ofmana i Arona Grade, którzy niezawodnie byli organizatorami manifestacji i pierwsi wznosili wywrotowe hasła, które następnie tłum podchwytywał.

Likwidując zajście, policja zatrzymała upatrzonych inicjatorów demonstracji, a więc: Ofmana i Grade.

Grade jednak wyrwał się i usiłował zbiec, a tłum intensywnie czynił zabiegi, by utrudnić policji aresztowanie przywódcy. W tym czasie nadjechał oddział policji konnej i przy jej pomocy zdołano Grade ująć i odprowadzić do komisarjatu.

Wkrótce ponownie uformował się pochód, na którego czele tym razem szedł Szymon Golfand, którego zatrzymano, a jednocześnie zauważono również znanego władzom Rafała Rybę, który zdołał zbiec, jednak na drugi dzień został on odszukany i aresztowany.

Przeprowadzone rewizje u wszystkich czterech przywódców demonstracji ujawniły odezwy, wydane przez Wil. Okręgowy Komitet K. P. Z. B., oraz Komitet Młodzieży jak również wiele kompromitujących notatek.

W wyniku dochodzenia Rafała Rybę, lat 25, Josiela Ofmana, l. 24, Szymona Golfanda, l. 16, i Arona Grade, l. 17, postawiono w stan oskarżenia i znaleźli się oni ostatnio na ławie oskarżonych przed III wydz. karnym Sądu Okręgowego.

Podsądni do winy nie przyznali się, twierdząc, iż udziału w manifestacji nie brali, a w tłumie znaleźli się przypadkowo.

Sąd w składzie pp. sędziów: Zaniewskiego, Kalinga i Orlickiego, po zbadaniu świadków, na wniosek wiceprokuratora p. Dowbora, wszystkich podsądnych uznał za winnych dokonania inkryminowanych im czynów i skazał: Rybę i Ofmana na zamknięcie w ciężkiem więzieniu przez rok, zaś Gelfanda i Grade, jako nieletnich, na taką karę, jednak w więzieniu zwykłem.

Ka-er.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna i komunikaty — 1.00 zł. za wiersz milimetrowy, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski

ALBUM SZTUKI WILEŃSKIEJ

JAKO BEZPŁATNY DODATEK

DO WIELKIEGO DZIENNIKA POLITYCZNEGO, GOSPODARCZEGO I LITERACKIEGO

„KURJER WILEŃSKI"

WILNO, JAGIELLOŃSKA 3. TEL. RED. 79, ADM. 99.
KONTO P. K. O. Nr. 80.750.

WYKONANE W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH

„ZNICZ"

WILNO, UL. Ś-TO JAŃSKA 1. TEL. 340.

Próbne wielobarwne reprodukcje obrazów artystów wileńskich, przeznaczone do I części albumu, zostały odznaczone przez Sąd Konkursowy II Targów Północnych w Wilnie najwyższą nagrodą t. j.

DYPLOMEM UZNANIA (GRAND PRIX)

ZA REPRODUKCJĘ DZIEŁ SZTUKI

Każdy czytelnik „Kurjera Wileńskiego" który do dnia 31 grudnia 1930 r. opłaci prenumeratę za IV kwartał r. b. w sumie zł. 12 (październik, listopad, grudzień) i zostanie prenumeratorem na rok 1931 otrzyma I część

ALBUMU SZTUKI WILEŃSKIEJ

15 REPRODUKCYJ W ESTETYCZNEJ OPRAWIE 38×35 cm.

PRELIMINARZ KOSZTÓW PIERWSZEGO KOMPLETNEGO EGZEMPLARZA

ALBUMU SZTUKI WILEŃSKIEJ

ZNACZNIE PRZEKRACZA SUMĘ ZŁ. 30.000

CENA PRENUMERATY „KURJERA WILEŃSKIEGO"

MIESIĘCZNIE ZŁ. 4.—

Poszczególne reprodukcje obrazów można oglądać w dniach powszednich w redakcji „Kurjera Wileńskiego" ul. Jagiellońska 3 — godz. 9—15, 19—21 i w Zakładach Graficznych „Znicz" ul. Św. Jańska 1 — godz. 9—16^{30}.

II CZĘŚĆ ALBUMU SZTUKI WILEŃSKIEJ BĘDZIE DORĘCZANA PRENUMERATOROM 1931 R. CO KWARTAŁ — PO 3 REPRODUKCJE.

Zakłady Graficzne „Znicz", Wilno.